Telefon Redakcyi 155.

# GAZETA WIECZORNA

Telefon Administracyi 1201.

wychodzi codziennie (prócz niedziel i świąt) o godzinie 6. wieczorem.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA Lwów, ul. Sykstuska 19-21 I. p. [illegible]

Numer oddzielny: we Lwowie 6 hal., na prowincyi 8 hal. Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h: — Za przesyłkę pocztową na prowincyę jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ są zamieszczone na czele części inseratowej.

Nr. 235. Lwów, poniedziałek 21. sierpnia 1911. Rok 1.

# Ostatnie wiadomości

## Wizyta króla Piotra w Wiedniu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Jak się dowiaduje nasz korespondent, wizyta króla serbskiego w Wiedniu odbędzie się już w bardzo krótkim czasie. Zaraz po odwołaniu wizyty majowej, zwrócono się do króla Piotra, aby swe odwiedziny odbył w jesieni, do którego to życzenia tenże się też przychylił.

Wizyta nastąpi w miesiącu październiku, prawdopodobnie w pierwszej połowie. Przedtem żaden z monarchów bałkańskich nie przyjedzie do Wiednia. Później złoży cesarzowi wizytę król bułgarski.

## Manewry floty austryacko-węgierskiej.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Arcyks. Franciszek Ferdynand odjeżdża dziś pociągiem dworskim z Limbachu do Poli, aby tam wziąść udział w pięciodniowych głównych manewrach eskadry. Następca tronu jutro będzie jechał na okręcie flagowym eskadry „Arcyks. Franciszek Ferdynand", poczem rozpoczną się następnej nocy pierwsze wojenne operacye floty.

W tym celu wyruszy część stojącej w Abazyi eskadry do środkowej Dalmacyi, podczas gdy pierwsza i druga ciężka dywizya wyruszą do Fiume, aby się udać na stanowiska im wyznaczone.

W manewrach bierze także udział arcyks. Fryderyk.

# Z Węgier.

## Obstrukcya w Sejmie węgierskim.

### Dyskusya orderowa.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu uzasadniał p. Eitner swój wniosek o modyfikacyę ustawy inkompatibilitacyjnej w kierunku zniesienia odznaczeń orderowych dla posłów. Podczas tej mowy wszedł na salę Franciszek K o s z u t, owacyjnie witany przez członków partyi niezależności.

Prezydent ministów odpowiedział na wniosek p. Eitnera, że udzielenie odznaczeń jest prawem cesarskiem, którego ograniczyć nie można. Jeśli ustawodawstwo w tym kierunku co innego postanowi, to możliwe jest, że w postępowaniu w sprawie rozdawnictwa orderów nastąpi zmiana. Tymczasem prawo cesarza nie da się żadną miarą ograniczyć.

# Sprawy zagraniczne.

## Koniec strajku kolejowego.

### Kolejarze wracają do pracy. — Ekscesy.

**Londyn.** (TBK) Kolejarze w r a c a j ą s p o k o j n i e d o p r a c y. Na głównych dworcach w stolicy dziś praca prawidłowo się rozpoczyna. Tylko w kilku miastach prowincyonalnych wynikły trudności. W Manchester zgromadzenie kolejarzy odrzuciło rezolucyę, wzywającą do podjęcia pracy. Nieporządki panują także na kolei Północno-zachodniej, która pragnie zatrudnić robotników tylko w miarę potrzeby, czem kolejarze nie chcą się zadowolić. Linia ta obsadzona jest wojskiem.

Z prowincyi donoszą o zaburzeniach, wywołanych głównie przez żywioły, stroniące od pracy. W Lincoln w sobotę w nocy i w niedzielę rano wydarzyły się poważne wykroczenia. Kilka tysięcy osób zaatakowało budynek stacyjny i sklepy, powybijało szyby i wyrządziło wielkie szkody. Rozruchy te stłumiono przy pomocy wojska.

**Londyn.** (TBK) Pewna liczba funkcyonaryuszy kolei Londyn-Brighton i kolei „Londyńskiej i północno-zachodniej" prosiła o przyjęcie napowrót do służby. Linia do Brighton ogłasza, że w poniedziałek część pociągów znowu kursować będzie na głównej linii. Na dworzec główny w Manchester przybyło w sobotę po południu kilka pociągów z Liverpoolu i Londynu, powitanych przez publiczność z wielkim zapałem.

**Londyn.** (TBK) Ponieważ z powodu strajku kolejowego piece fabryczne musiano zagasić, w Rotherham świętuje około 50.000 robotników górniczych i metalowych. Także w Middlesborough z tegoż powodu nie pracuje kilka tysięcy robotników.

### Krwawe sceny. — Strumienie krwi. — Eksplozya.

**Londyn.** (Tel. wł.) W Llanelly w Walii odegrały się wczoraj z powodu strajku sceny, przy których k r e w l a ł a s i ę s t r u m i e n i a m i. Mimo że, w mieście było 500 żołnierzy, udało się grupie strajkujących przedostać się na dworzec i powyrywać szyny kolejowe, właśnie w chwili, gdy pociąg z wojskiem miał przybyć. Podczas zamieszania jakie powstało, ekscedenci napadli na pociąg, zdobyli stamtąd amunicyę, poczem rozpoczęli plądrować miasto i podpalać domy, oraz szalupy towarowe. Wojsko przybiegło na miejsce ekscesów i r z u c i ł o s i ę b a g n e t a m i n a t ł u m tak, że ziemia w jednej chwili była zlana krwią. Wkrótce potem nastąpiła s t r a s z n a e k s p l o z y a, gdyż w jednej z podpalonych szalup towarowych znajdowała się amunicya. Skutki były straszne. O k o ł o 12 o s ó b z g i n ę ł o n a m i e j s c u, wiele zostało ranionych. Pod gruzami domów znaleziono bezkształtne trupy. Ekscesy trwały przez całą noc. Tłum p o d p a l i ł d o m s ę d z i e g o pokojowego Conesa, który dnia poprzedniego odczytał akt strajkowy. Wojsko było zupełnie bezsilne. Dopiero nad ranem przybyła większa liczba żołnierzy, która zdołała bunt na chwilę uśmierzyć. W szpitalu znajduje się wielka liczba rannych, o których wyzdrowieniu wątpią.

**Londyn.** (TBK) Ogólna liczba osób, które poniosły śmierć, lub zostały zranione skutkiem eksplozyi w Llanelly, nie jest jeszcze znana. Conajmniej 10 osób zginęło.

### Skutki strajku.

**Londyn.** (Tel. wł.) Szkody towarzystw kolejowych przenoszą 6 milionów kor., szkody ogólnego ruchu towarowego dochodzą już do 18 milionów. Bezpośredniem następstwem strajku będzie prawdopodobnie znaczne podwyższenie taryf kolejowych.

**Londyn.** (Tel. wł.) Liczba zabitych podczas strajku wynosi 24; więcej niż 400 osób jest rannych. Blizko 1000 osób przyaresztowano, z tej liczby 250 przytrzymano w aresztach.

### Strajk w przemyśle okrętowym.

**Liverpool.** (TBK) Na zgromadzeniu, zwołanem przez komitet strajkowy, postanowiono wezwać wszystkich marynarzy, robotników portowych, woźniców, oraz tych wszystkich, zajętych w przemyśle okrętowym, którzy podlegają wpływom komitetu, aby dziś nie wracali do pracy, bo niewiadomy jest jeszcze wynik konferencyi z robotnikami, zajętymi wyładowywaniem towarów. Uchwała ta dotyczy 50 tysięcy ludzi.

### Strajk roznosicieli gazet.

**Dublin.** (TBK) Ubiegłej nocy wydarzyły się tu wielkie tumulty z powodu, że roznosiciele gazet nie chcieli gazet roznosić i poczęli wywracać wozy z dziennikami. Zebrał się wielki tłum ludzi, policya wystąpiła. Poraniono 31 policyantów i przeszło 100 osób z publiczności. 26 osób uwięziono.

## Układ niemiecko-rosyjski.

**Wiedeń** (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych wyrażają zadowolenie z powodu zawarcia układu niemiecko-rosyjskiego. Wskazują mianowicie na to, że nie została spowodowana żadna zmiana w obecnym systemie aliansów a kwestye sporne między Rosyą a Niemcami przez ten układ zostaną usunięte.

W kołach miarodajnych paryskich i londyńskich wiedzą także, że porozumienie niemiecko-rosyjskie ma znaczenie zupełnie lokalne i dlatego też w obu tych centrach politycznych ugoda nie wywoła żadnych nieporozumień.

Natomiast pisma berlińskie występują przeciw ugodzie w sposób dość ostry, a pisma londyńskie widzą w niej dyplomatyczną klęskę Anglii.

## Klęska eksszacha.

**Teheran.** (TBK) Biuro Reutera donosi pod datą 20. bm., że oddział, należący do stronnictwa narodowo-wolnomyślnego zajął miasto Barferasz, dotychczasową główną ostoję byłego szacha.

### Podróż tureckiego następcy tronu.

**Konstantynopol.** (TBK.) „Sabah" dowiaduje się, że turecki następca tronu w podróży do Niemiec, którą odbędzie drogą na Konstanza, zabawi 24 godzin jako gość króla rumuńskiego w Bukareszcie, a 3 dni spędzi w Wiedniu.

### Rewolucyoniści chińscy.

**Bruksela** (T. wł.). Z Kantonu donoszą, że kilkunastu rewolucyonistów usiłowało zabić admirała Li-Chun, przez rzucenie bomby. Sprawców nieudałego zamachu aresztowano, powodem zaś ich postępowania miało być to, że Li-Chun bardzo silnie zwalczał ruch rewolucyjny.

# Z zaboru rosyjskiego.

### Prześladowanie księży katolickich.

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Od lipca br. dała się zauważyć znaczna liczba kar administracyjnych, stosowanych do duchowieństwa katolickiego w Królewstwie polskiem i na Litwie. Według zasięgniętych informacyi, środek administracyjny stosowano z następujących względów: Na podstawie wiadomości, zakomunikowanej przez synod prawosławny, że przejścia z prawosławia na katolicyzm odbywają się w dalszym ciągu dość często mimo czynności sądów, ministerstwo spraw wewn. nabrało przekonania, że karanie księży przez sądy, nie doprowadzi do celu, bo takie sprawy w sądach trwają długo, a kary są małe i płacone są najczęściej przez parafian. Dlatego polecono władzom administracyjnym stosowanie w takich wypadkach § 17 u. o wyznaniach obcych, na mocy którego ministrom przysługuje prawo żądania od władz katolickich przeniesienia do innej parafii lub zupełnego uwolnienia księży za działalność przeciwpaństwową.

### Represye prasowe.

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Izba sądowa w drodze apelacyi rozpatrywała sprawę redaktora „Ziemi lubelskiej“ p. Daniela Śliwickiego za notatkę o niewłaściwem zachowaniu się policyi siedleckiej podczas pożaru w domu geometry Taborowskiego. Izba sądowa skazała p. Śliwickiego na 25 rubli kary, lub 5 dni aresztu. Przy pierwszej rozprawie w Lublinie skazano podsądnego na miesiąc aresztu policyjnego.

### Z Częstochowy.

**Częstochowa.** (Tel. pryw.) Staraniem OO Paulinów w dziedzińcu klasztoru na Jasnej Górze urządzono ambulatoryum dla pielgrzymów, przybywających do Częstochowy.

### Zamknięcie stowarzyszenia stróżów.

**Łódź.** (Tel. pryw.) Związek stróżów i służby domowej w Łodzi zamknięto z rozporządzenia piotrkowskiej komisyi gubernialnej do spraw stowarzyszeń.

# Z kraju.

### Poświęcenie kaplicy.

**Kraków.** (TBK.) Wczoraj ks. biskup Nowak poświęcił w Prokocimiu pod Krakowem kaplicę, urządzoną staraniem księży Augustynów. Obok kaplicy, w pałacu, zakupionym od pp. Jerzmanowskich, urządzają ks. ks. Augustynie jeszcze w bieżącym roku prywatne gimnazyum.

# Różne.

## Cholera.

### Tryest wolny od cholery.

**Wiedeń.** (TBK.) Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza, że ponieważ w Tryeście od d. 11 b. m., a więc od 10 dni nie było nowego wypadku cholery, przeto w myśl konwencyi paryskiej miasto Tryest uznaje się za wolne od cholery.

### Cholera w Turcyi.

**Konstantynopol.** (TBK.) Wczoraj było 52 nowych wypadków cholery, z tego 14 z wynikiem śmiertelnym. Ogółem wydarzyło się 893 zasłabnięć, a 502 wypadków śmierci.

—

### Balon wojskowy.

**Berno mor.** (TBK.) Dziś wylądował w pobliżu miasta wojskowy statek napowietrzny typu Parsefal, pozostający pod dowództwem por. Mannsbartha. Statek ten o godz. 6 m. 40 rano wzniósł się w Fischamend, a o 9 m. 22 ukazał się nad Bernem. Zakreśliwszy kilka kół nad miastem, wylądował gładko na nowem polu ćwiczeń wojskowych za Hussowicami. Dziś po południu statek uda się w drogę powrotem do Fischamend.

### Śmierć trzech turystów.

**Spital am Pyhron** (TBK). Trzech turystów, jeden pan i dwie panie, od soboty zaginęło. Obecnie jakiś turysta znalazł ich zwłoki na stronie południowej przesmyku Pyhrnpass (łączącego Austryę Górną ze Styryą. Dotychczas nie zdołano stwierdzić tożsamości trupów ani też wydobyć ich i pochować.

# Kronika z ostatniej chwili.

**Prognoza na jutro.** Galicya wschodnia: Zmienne zachmurzenie, skłonność do burz, trochę cieplej, wiatry mierne o kierunku niepewnym.

Galicya zachodnia: Zachmurzenie, bez znacznych opadów, temperatura wyższa, wiatry mierne w kierunku niepewnym.

**Sprawa rapperswilska.** Otrzymaliśmy następujący telegram: Piwniczna 20 sierpnia. Przesłane dziennikom orzeczenia komisyi Rapperswilskiej wydrukowano na podstawie pierwszej redakcyi, która miała być zrewidowana w korekcie. Mimo wyraźnego i stanowczego polecenia drukarnia nie przysłała korekty, gdzie polecono. Jest to zatem tekst bez rewizyi uchwalonej przez komisyę i źle skorygowany, tak że ani cała komisya, ani żaden jej członek nie może przyjąć za niego odpowiedzialności. Sekretarz komisyi: Stroński.

**Balon nad Lwowem.** Wczoraj o godz. trzy na szóstą wieczorem przeleciał nad Lwowem balon z pasażerami w kierunku z zachodu na wschód. Przypuszczać należy, że balon wypuszczono z Przemyśla. O dalszych jego losach na razie niewiadomo.

**Wielkie ćwiczenia korpusu lwowskiego.** Jutro odchodzi cały garnizon lwowski na ćwiczenia brygady, które odbędą się w czasie od 23 do 25 bm., a to dla 21 brygady piechoty na przestrzeni Łozina-Wiszenka-Wierzbiany-Dobromil; dla 22 brygady na przestrzeni Janów-Szkło-Jaworów-Krakowiec; dla 59 brygady na przestrzeni Rudki-Mokszany-Wielkie Lipniki; dla 60 brygady na przestrzeni Kamienobród-Tuczapy-Sądowa Wisznia-Twierdza.

Następnie rozpoczną się ćwiczenia w dywizyi, które potrwają do 3 września, dla 11 dywizyi na terenie Krakowiec-Wielkie Oczy-Jarosław-Brzozów, dla 30 dywizyi na terenie Mościska-Przemyśl-Dubiecko. Bezpośrednio potem nastąpią ćwiczenia w korpusie do 12 września, zaś w czasie od 12 do 16 września weźmie korpus lwowski udział w wielkich końcowych manewrach w okolicy doliny dukielskiej.

**Awans wychowanków wojskowych zakładów naukowych.** Z lwowskiej szkoły kadeckiej zamianowani zostali chorążymi: Gottfried Józef 54 p. p., Piliński Michał 95, Seidler Teodor 55, Fiala Franciszek 91, Pawlik Błażej 45, Kuhn Fryderyk 24, Cehak Franciszek 15, Ris Franciszek 18, Balko Antoni 90, Skulski Mieczysław 20, Srna Józef 22, Kotyk Tomasz 56, Klecher Robert 58, Krzyżanek Jerzy 40. Ze szkoły kadeckiej w Łobzowie: Prochazka Mausymilian 11 p. p., Pauler Rudolf 10, Gunther Fryderyk 58, Hradil Edward 13, Dostal Wiktor 91, Pawlik Józef 55, Wachenhuzem Helmut 83, Hein Henryk 90, Pekarski Wojciech 89, Palustorfer Fryderyk 2 strz. tyr., Holubek Józef 13 b. strz. pol., Bobal Rudolf 1 strz. pol. Z akademii terezjańskiej zamianowani podporucznikami w pułkach galicyjskich: Giżejewski Ernest 13 p. p., Kunziów Aleksander 89, Pulkrabek Jan 95, Kawiński Gwido 40, Kasperlik Ludwik 100, Horsetzky Wilhelm, 2 uł. Preisuker Wilhelm 13 uł.. Szwanitz-Szwantowski Oskar 2 uł., König Edward 6 uł. Z akademii technicznej wojskowej: Pepłowski Artur 5 bat. art. wał., Jagielski Rudolf 2 p. art. wał„ Prochazka Franciszek 1 p. art. pol., Prochadzka Włodzimierz 3 p. art. pol., Pohl Józef 2. p. art. pol., Gruber Antoni 31 p. art. pol., Pekarek Gustaw 1 p. haubic. pol., Lifka Alfons 10 p. haubic pol., Rosicki Wacław 13 p. art. pol. Kreiss Henryk 32 art, pol., Pojel Włodzimierz 28 p. art. pol., Pawłowski Lotaryusz 8 uł.

# Ostatnie wiadomości „Ekonomisty“.

### Z giełdy.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Załagodzenie generalnego strajku w Anglii jak również pomyślne wiadomości z giełdy nowojorskiej usposobiły tendencyę dzisiejszej giełdy bardzo pomyślnie. Interes ogółem był bardzo spokojny, a tylko dwa papiery cieszyły się większem niż zwykle zainteresowaniem.

Przedewszystkiem akcye „Länderbanku“, które zyskały na skutek wiadomości o nowych przemysłowych interesach tego banku, jak również o podniesieniu się „Solo-Zündholz-Aktien“, które to akcye nie są wprowadzone na giełdę, a których „Länderbank“ posiada znaczną ilość.

Akcye „Skoda“, które przechodziły już różne losy w ostatnich czasach, okazały dziś znowu zwyżkę, na którą wpłynęły niesprawdzone zresztą wiadomości o nowych większych zamówieniach.

„Jungbunzlauer Spiritus-Aktien“ zaawansowały o 30 koron.

Na giełdzie południowej interes był spokojny. Z Berlina i Paryża nadeszły wiadomości o wyższych kursach, co nie pozostało bez wpływu na giełdę tutejszą.

# Sprawozdania giełdowe i towarowe

### Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. sierpnia.

### Spirytus.

**Wiedeń,** 21. sierpnia 1911 (telefon własny.) Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 57·00 do 58·00 (silnie).

### Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń,** dnia 21. sierpnia 1911.
Dziś o godzinie 2·30 popołudniu notowano:

Akcye austr. Zakładu kredyt. 656·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 847·50, Akcye Anglobanku 329·50 Akcye Unionbanku 626·75 Akcye Länderbanku 549·—, Akcye Bankvereinu 548·25, Akcye Bodencredit 1302·— Akcye galic. Banku hip. 692·—, Akcye kolei państwowych 744·25, Akcye kolei południowej 123·50, Akcye Tramway A. —·—, B. —·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akc. kolei północnej 5100·—. Akcye kolei czerniow. —·—, Akcye Alpiny 838·75, Akcye Rima Muranyi 697·25, Akc. Prag. Towarzystwa żel. 2760·—, Akc. Fabryki broni 761·75, Akcye tureckie tytoniowe 325·—, Akcye gal. karp. Tow. naftow. —·— Oblig. węg. indemn. —·— Renta majowa 92·10, Austr. Renta koron. 92·10, Węg. Renta koronowa 91·05, 56-let. Listy Tow. kred. ziemsk. 91·85, 4% Listy Banku hipot. 92·80, 4½% Listy Banku hip. 99·—, 5% Listy Banku hipot. 110·—, 4% Listy Banku kraj. 92·50, 4½% Listy Banku kraj. 99·— 4% komunalne obligacye krajowe —·—. 4% Obligacye propinac. 98.55, 4% Galic. pożyczka kraj, z 1893 r. 92·80, 4% pożyczka miasta Lwowa 88·90, Losy tureckie 250·75, Marki 117·38 Ruble 254·—, Węgier. kredyty —·—, Rosyjska 5% renta z 1906 r. 103·50, Akcye Praskiego Banku kredytowego (płacono) 726·— Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 90·50 -- Bank depozytowy 550·50. Skoda 679·50.

Usposobienie: Po spokojnym, dość silnym przebiegu, zamknięcie słabsze pod wpływem Berlina.

### Ropa.

**Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 21. sierpnia 1911 r.**

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala, Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana l. 1., telefon Nr. 1059

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna-stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 pop.

**A) Ceny ropy związku producentów**

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt: po —·—
Ostatnia transakcya Związku —·—.

**B) Ceny ropy pozazwiązkowej.**

| | |
|---|---|
| Waluta (termin dostawy): | |
| „ 31. sierpnia | 352—353 |
| „ 30. września | 355—357. |
| Waluta wrzesień-paźdz.-listopad | 358—360. |
| paźdz.-listopad-grudzień | 361—364. |
| paźdz. 1911 wrzesień 1912 | 367—377. |

Tend.: Pogłoska o dostaniu się wody do szybów „Śląska“ i „Kujawy“ w Tustanowicach okazała się nie prawdziwą. Wobec braku transakcyi, ceny podano przy puszczalnie. Usposobienie targu słabe

# Orzeczenie komisyi rapperswilskiej.

Lwów, dnia 21 sierpnia.

I.

I oto zakończył się drugi akt głośnej już dziś w całej Polsce sprawy rapperswilskiej.

Skromna zrazu, na temat przeniesienia części zbiorów z Rapperswilu do kraju, dyskusya, rozwinęła się z biegiem czasu w olbrzymią, przeciw Zarządowi skierowaną, burzę, odmawiającą mu wszelkich kwalifikacyi, degradującą go na kupę nieuków itp., zarzucającą mu, co gorsza, systematyczne niszczenie rzeczy muzealnych, grę na giełdzie funduszami instytucyi i omal że nie zwykłe oszustwa i przestępstwa, za które czeka go zwykły kryminał szwajcarski.

Sprawę tych zarzutów rozpatrzeć postanowiła Rada muzealna w czasie swego dorocznego Zjazdu, odbywanego w sierpniu. Tego więc roku Rada zaprosiła prócz tych zwykłych członków, także i kilkanaście osób wybitniejszych z całej Polski, by one złożyły osobną komisyę, mającą rozpatrzeć prawdziwość tych zarzutów.

Z zaproszonych osób kilka ledwo na miejsce zjechało, po kooptacyi więc w ich miejsce innych, ukonstytuowała się komisya dnia 8-go sierpnia, a w skład jej weszli: Stanisław Libicki, prezes Kasy literackiej w Warszawie, jako jej przewodniczący, profesor Dr. August Sokołowski, jako zastępca przewodniczącego, Dr. Stanisław Stroński, prof. Uniwersytetu krakowskiego, jako sekretarz, dalej zaś Dr. Aleksander Czołowski, dyrektor archiwum miejskiego we Lwowie, Dr. Tadeusz Dwernicki, adwokat we Lwowie, Dr. Zygmunt Laskowski, profesor Uniwersytetu w Genewie i Dr. Leonard Tarnawski, adwokat w Przemyślu.

Komisya zbadała wszystkie zarzuty, nie tylko te, które pojawiły się w druku, lecz i te, które jej zostały zakomunikowane ustnie. Przyjęła też za zasadę, że w czasie badań i stwierdzania zarzutów, może być obecny delegat Rady miasta Krakowa i zarazem dyrektor tamtejszego Muzeum Narodowego, Dr. Feliks Kopera, jeden z grona osób, stawiających zarzuty, członkowie Rady, osoby zaproszone i każdy, kto stawiał jakiś zarzut, przy badaniu własnych jego zarzutów.

Posiedzenia komisyi odbywały się 8, 9, 10 i 11 sierpnia, podczas których przesłuchano 150 osób, stawiających zarządowi różne zarzuty i porównano oskarżenie z faktycznym stanem rzeczy.

Obecnie komisya wydała drukiem swe orzeczenie p. t.: „W sprawie Muzeum Rapperswilskiego“ (Rapperswil 1911, skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, drukowane jako manuskrypt), na jego też podstawie można sobie dopiero wyrobić dokładniejsze pojęcie o pracach komisyi.

I tak wszystkie zarzuty, dotyczące Muzeum rapperswilskiego, ujęła ona w dziesięć następujących punktów:

1) co do aktu fundacyjnego i ustawy, oraz co do Rady, jej składu i działalności;

2) co do administracyi Muzeum na miejscu;

3) co do dyskusyi urzędników;

4) co do stosunku kustosza i bibliotekarza;

5) co do nieumiejętnego obchodzenia się z dziełami sztuki i przedmiotami, znajdującemi się w Muzeum;

6) co do fałszywego, lub mylnego oznaczania przedmiotów;

7) co do niszczenia zbiorów;

8) co do ofiarodawcy miniatury Chodowieckiego;

9) co do sprzedaży książek i rycin (dubletów);

10) co do wartości zbiorów.

Tu na wstępie winniśmy zaznaczyć, że komisya w sposób najmożliwiej objektywny wszystkie zarzuty starała się zbadać, bardzo wiele rzeczy gospodarce muzealnej wytknęła, tam, gdzie był brak dostatecznych dowodów, wyraziła swoje wątpliwości, lecz tam wreszcie, gdzie sprawa była należycie wyklarowana i nie było po stronie zarządu muzealnego niczego zdrożnego, tam musiała jej opinia zwrócić się przeciw oskarżycielom, odmawiając ich wywodom w danych momentach słuszności.

I tak zaraz na początku przy omawianiu zarzutów stawianych Radzie, przyznała komisya, iż rzeczywiście zachodzi różnica między aktem fundacyjnym a ustawą z r. 1894. Mianowicie jej § 16-ty, którym wbrew intencyom aktu fundacyjnego przyznane zostało Radzie prawo przeniesienia muzeum według swego uznania. Natomiast odpadł szereg następnych zarzutów, jako niemających odpowiednich podstaw co do wyboru zarządu przez kooptacyę co do bierności Rady wobec kustosza p. Rużyckiego, co do podeszłości wieku niektórych członków Rady co do szykanowania kontrolera p. Miłkowskiego przez Radę — wreszcie co do dyrektora administracyjnego, który jest finansistą.

Uznano jednak za słuszną uwagę, że nieprawidłowo złączone jest stanowisko Prezesa Rady i dyrektora Muzeum w jednej osobie.

Dalej Rada zbiła dowodami zarzut, jakoby nie kształciła i nie przygotowywała dla siebie kompetentnych urzędników muzealnych i bibliotecznych.



TADEUSZ DĄBROWSKI.

# Publicyści czy reklamiarze?

Jest pewien okres w życiu człowieka, obdarzonego rozwichrzoną czupryną, bujnym fontaziem i melancholijnem wejrzeniem...

Przepraszam, omyliłem się! Chciałem mówić o literacie polskim. Literat zaś polski (z wyjątkiem kilku smętnych peleryniarzy z Zakopanego) zarzucił już dawny typ cygański. Zamiast dawnej pogardy dla tłumu, cierpi na wziętość; zamiast bolu życia odczuwa rozkosz uwielbień; z dawnego anarchisty zmienił się w „arystokratę“.

Otóż jest w życiu każdego literata polskiego okres, kiedy staje się gorączkowo rzutkim, namiętnie uprzejmym, uprzedzająco pełnym uznania, doskonałym ostrowidzem, błyskotliwym komplemencistą; kiedy odnawia wszystkie przepomniane znajomości, pragnie podyskutować z tobą o kwestyach życia i sztuki, rzuca głośne i olśniewające zdania, prezentuje ci cały swój rynsztunek umysłowy; kiedy ściska ci do bolu prawicę, witając lub żegnając, pozdrawia cię już o kilka kroków, jeśli jesteś krótkowidzący lub roztargniony...

— Pan wydaje nowy tom? — pytasz z bolesnem niedowierzaniem.

— Właśnie chciałem panu przysłać...

Przyszłość, poczytność, sława, nieśmiertelność, sen, apetyt biednego autora zależy od tego, czy zamieścisz notatkę, fejleton o nim w poczytnym dzienniku; pochwalisz czy zganisz. Albowiem miesięczników u nas nikt jeszcze nie czyta, pism zaś krytycznych nie mamy, albo mamy pożałowania godne i przez nikogo nie czytane.

Więc chwalisz autora, lub ganisz — jeśliś z natury złośliwy. Piszesz: to jest książka ciekawa, niezwykła, porywająca, objawicielska, rewelatorska, epokowa, torująca drogi. Lub nazywasz autora subtelnym duszoznawcą, głębokim my...my...ślicielem, cudotwórczym artystą. I wszyscy biorą to za dobrą monetę, przyjmują twoje sława bez naigrawania, wierzą ci, są zadowoleni: autor, że się na nim poznano; publiczność, że przybyła jedna wielkość społeczeństwa, jedna wartość, w którą wierzyć można. (Psioczą chyba tylko koledzy zawodowi chwilowego szczęściarza).

Jak mało potrzeba do rajskiego błogostanu na ziemi!

Pani Gabryela Zapolska podobno raz powiedziała, że literatura polska byłaby dziś pierwszą na świecie, gdyby miała innych krytyków, którzyby się poczuwali do obowiązku wystawiania każdego autora, podnoszenia jego zasług, cenie zaś pomijali milczeniem. Francuska literatura dzięki takiemu właśnie procederowi zdobyła sobie dzisiejszy rozgłos powszechny. Właściwie autorowie sami powinni pisać o sobie krytyki. (U nas rzeczywiście możemy już wskazać na pewne chwalebne próby w tym kierunku).

Doszło do tego, że w prasie niemieckiej poważnie zastanawiano się, czyby nie było wskazane, by wydawcy książek opłacali każdy artykuł o książce w piśmie umieszczony. Głośne dziś wystąpienie Kamila Mauclaira przeciw Oktawowi Mirbeau ujawniło, że we Francyi zarówno artyści, jak wydawcy, względnie handlarze sztuki umieją się poczuwać do obowiązków wdzięczności wobec przychylnego krytyka: w ten sposób doszedł Mirbeau do wspaniałej galeryi dzieł sztuki, oraz niemałej fortuny — z podarunków. Znam zaś i między naszymi krytykami sztuk przestrzennych ludzi zresztą uczciwych, śmiałych, bezstronnych, dla których przyjmowanie od artystów dzieł sztuki w darze za artykuł jest rzeczą zupełnie naturalną. Owszem często za pomocą sympatycznych aluzyi o swoje prawa się upominają.

Dzienniki tedy służą za narzędzie reklamy co więcej: każdy dziennik często z góry ma wyznaczonych pewnych autorów, których chwalić, innych, których jeździć należy. To wchodzi w zakres zadań dziennika: dziennik powinien publiczność informować; informuje o życiu politycznem, społecznem, innormuje więc także o ruchu naukowym, literackim, artystycznym — powiada redaktor, dbały o kulturę swoich czytelników.

Spełnia się dzieło informowania. W tym celu za granicą dzienniki, utrzymane „na poziomie europejskim“, wysyłają książki dla recenzyi do fachowców, specyalistów, którzy są kompetentni do ocenienia danego dzieła. Nasze dzienniki utrzymują za grube sumy korespondentów politycznych (wycinających dzienniki niemieckie) w Wiedniu, lecz nie mogą sobie pozwolić na opłacanie odpowiednie pracy recenzyjnej fachowców, uczonych czy krytyków. Toteż spotkać możemy w Polsce dwa poważne pisma — „Gazetę lwowską“ i „Kuryer warszawski“ — w których dwaj poeci rozprawiają z jednakiem namaszczeniem i pewnością siebie o powieściach, poezyach, studyach estetycznych, krytycznych, politycznych, książkach z zakresu logiki, epistemologii, psychologii, historyi, filozofii. Wyczytać tam możesz o książce Fichtego „Powołanie człowieka“ (wydanej w Symposionie“, jako jedna z podstawowych rzeczy w dziedzinie kultury duchowej), że dla fachowo wykształconego czytelnika nie przedstawia nic nowego! O książce Żółtowskiego o Heglu (wydanej przez Akademię Umiejętności) powie ci kompetentny znawca, że nie przedstawia filozofii Hegla dość jasno. I wiele innych, równie cennych wiadomości znaleźć możesz w tych drobnych notatkach...

Praca, poświęcona takiej „wzmiance krytycznej“ trwa cztery do pięciu minut. „Krytyk“ szuka przedewszystkiem przedmowy; jeśli jest — szczęśliwy wypisuje z niej kilka co aforystyczniej brzmiących sądów. Cudzysłowów w takich razach ma się prawo nie używać. Zagląda następnie na koniec dzieła; biada, jeśli niema spisu treści! W notatce „krytycznej“ tego zarzutu się autorowi nie oszczędzi. Jeśli jest — spisuje się rozdziały porządkiem obok siebie. I praca „krytyczna“ skończona. Młynek palców wystarcza, by dodać do tego: dobra, niedobra...

Dobra, niedobra... (Dok. nastąpi).

W dalszym ciągu następuje kwestya dla przyszłości Muzeum bardzo ważna. P. Karczewski nie bez dużej słuszności podniósł wadliwość, wynikającą z tego względu, że zbiorami faktycznie zarządza delegacya paryska. W odpowiedzi na to, komisya orzekła, że zmiana ustroju w tym względzie jest prawie niemożliwa, a to z powodu odległości Rapperswilu od kraju i niemożności czynnego udziału w ciągu roku członków Rady zamieszkałych w kraju.

W rzeczy samej jest to sprawa, przy dzisiejszej organizacyi Rady i jej zjazdów bardzo trudną do rozwiązania, lecz na nią, jako pierwszorzędnej wagi musi zwrócić uwagę komisya wysadzona do przeprowadzenia reorganizacyi muzealnej — już choćby z tego czysto ludzkiego punktu widzenia, że emigracya prędzej czy później, jako będąca już na schyłku, wymrze, a wtedy tak czy owak miejsca w Radzie będą musiały się z prostej konieczności dostać w ręce osób przemieszkujących w kraju.

Pośrednio tylko przyznano słuszność zarzutowi, co do złego lokowania kapitałów stypendyjnych, obiecując inkryminowane obligacye kolei lombardzkiej sprzedać w odpowiedniej dla tych papierów korzystnej chwili.

W końcu, komisya z powodu braku pozytywnych danych, nie mogła zająć się zbadaniem słuszności twierdzenia, jakoby z powodu panujących w muzeum nieporządków, groziła instytucyi rapperswilskiej interwencya władz szwajcarskich, — o czem miała się okazać jakaś notatka w pewnem czasopiśmie zuryskiem.

Na tem wyczerpano zarzuty stawiane co do statutu i co do działalności Rady.

# Drożyzna mieszkań.

Artykuły p. dyr. Feldsteina, znakomitego znawcy stosunków miejskich, o drożyznie mieszkaniowej, wywołały żywe zainteresowanie w mieście. W sprawie, poruszonej przez dyr. Feldsteina, otrzymujemy następujące pismo:

W artykule o drożyznie mieszkań żali się p. Herman Feldstein, że we Lwowie nie widać ani inicyatywy gminy, ani prywatnej w walce z drożyzną. Jednakowoż uważny obserwator musiał spostrzedz, że w ostatnim czasie wzmogła się w społeczeństwie świadomość doniosłości samopomocy społecznej, a ruch kooperatystyczny, dźwigany w kraju z przedziwną energią przez coraz liczniejsze zastępy jednostek, spotyka się z uznaniem prasy i publiczności.

Szerokim masom urzędniczym i robotniczym naszego kraju niesie idea kooperacyi wyzwolenie, gdyż żadne, najlepsze podwyżki płac nie zdołają tak poprawić stopy życiowej urzędnika, jak zdobyte w kooperacyi spożywczej i budowlanej korzyści. Kooperatywa w Anglii przyczyniła się znacznie do potanienia środków żywności i mieszkań, a robotnik angielski, który zarabia 3 lub 4 razy więcej od galicyjskiego, płaci połowę tego za pomieszkanie i środki żywności. Dywidenda z konsumu i tani kredyt do zbudowania domku, wzmagają siłę konsumcyjną obywatela angielskiego. Samopomoc społeczna może jednak dopiero wtedy działać na szeroką skalę, jeśli czynniki publiczne, jak państwo i gmina, poprą energicznie ich akcyę.

Spółki budowlane, z natury rzeczy, mogą gromadzić skromne środki finansowe, a dopiero, gdy ciała samorządne ułatwią im tani kredyt, da się pomyślnie rozpocząć walka interesu społecznego ze spekulacyą. Trzeba raz zrozumieć, że przyczyną drożyzny mieszkań jest monopol spekulantów budowlanych, którzy zakupują tereny dla zysku i budują jak najmniej, aby zapewnić spekulacyi intratne źródło dochodu. Inicyatywa społeczna spółek budowlanych wypełnia tę lukę w ekonomice budowlanej, budując mieszkania nie dla zysku indywidualnego, lecz dla korzyści lokatorów, w miarę potrzeby. Silny ruch spółek budowlanych powiększa przeto podaż mieszkań małych i uniemożliwia lichwę mieszkaniową.

W Galicyi mamy droższe mieszkania, niż w stolicach całego świata, bo oprócz spekulantów budowlanych, nikt nie troszczy się o mieszkania dla obywateli, a nie ma u nas tych licznych stowarzyszeń i fundacyi, które na zachodzie budują tanie pomieszkania dla urzędników, funkcyonaryuszy prywatnych i robotników. Ustawa z 22 grudnia 1910 o popieraniu budowy małych mieszkań, wywołała natychmiast żywy ruch w naszem mieście, a stowarzyszenie budowlane „Własny Dom", rozwinęło energiczną akcyę, aby przy udzielaniu poręki rządowej, kraj nasz nie został upośledzony. W rzeczy samej, udało się jeszcze w kwietniu 1911 dyrekcyi „Własnego Domu" wyjednać w ministerstwie robót publicznych promesę na poparcie budowy 100 domków w najbliższym roku. Na 100 domków preliminowaną jest kwota 1 milion, na co łatwo uzyskać na pierwszą hipotekę 50 prc., zaś na drugą przyrzekł dać Zakład ubezpieczeń od wypadków 400.000 K na 4½ prc., za poręką państwa. Stowarzyszenie zaprosiło do współudziału gminę lwowską, żeby w gruntach przystąpiła, jako udziałowiec, do budowy, boć tylko w ten sposób może stowarzyszenie uzyskać podstawę do akcyi na dłuższą metę. Podczas gdy w Niemczech spółki budowlane mają kredyt 3 prc. i grunta za bezcen, to w Galicyi nie można budować tanich domków, mając kapitał na 4½—6 prc. i drogie grunta.

Dopiero za przykładem Lwowa poszedł Kraków, jednakowoż o tyle wyprzedził nas, że miasto natychmiast przystąpiło z udziałem do ogólno użytecznej spółki budowlanej. Wybory do rady miasta Lwowa opóźniły nieco załatwienie sprawy „Własnego Domu", mamy jednak nadzieję, że reprezentacya miasta Lwowa stanie na wysokości swego zadania i umożliwi akcyę budowlaną przez przystąpienie do stowarzyszenia z milionowym udziałem.

„Własny Dom" załatwił już wszystkie prawne formalności, uzyskał w ministerstwie rządowy kredyt na budowę, aprobatę swych planów, a jeśli otrzyma grunta, to wyprzedzi Kraków w budowie. Jasnem jest, że praca „Własnego Domu" nie wyczerpuje całej inicyatywy w tej dziedzinie, zwłaszcza, że postawiła ona sobie za zadanie budować na razie własne domki dla funkcyonaryuszy miejskich i prywatnych. Oprócz tego należałoby budować tanie domy czynszowe dla urzędników różnych dykasteryi, a dopiero konkurencya wielu wysiłków może złagodzić i usunąć niedolę mieszkaniową we Lwowie.

Czekamy obecnie na szeroki giest naszej rady miejskiej, która rychłą decyzyą i przystąpieniem do pierwszego naszego ogólno-użytecznego stowarzyszenia w kraju, da hasło do poprawy stosunków mieszkaniowych we Lwowie.

*Dr. Zygmunt Leser.*

* *
*

Jeden z naszych czytelników zwraca nam uwagę, że we Lwowie istnieją cztery towarzystwa, mające na celu wyzyskanie dobrodziejstw ustawy mieszkaniowej. Są to spółki: Tanich mieszkań, pod kierunkiem p. Podhorodeckiego, „Dom Własny", pod dyrekcyą adw. Lesera i dyr. Tomickiego, „Mieszkaniowa", założona przez prof. Lewińskiego i „Towarzystwo terenowe i mieszkaniowe", pod przewodnictwem radcy dr. J. Wereszczyńskiego i dyr. Bol. Lewickiego. Ostatnia ta spółka posiada 100.000 koron własnego kapitału.

# Wiadomości polityczne i społeczne.

—

## Sprawy zagraniczne.

## Układ o Persyę.

Klio powtarzać się zaczyna. Różne w szczegółach, powtarzają się na ogół wypadki dziejowe, powtarza się jądro spraw, jakkolwiek zmienia się dekoracya i *mise en scene*. Widownie wypadków przesuwa się, a zasadnicze rysy fizyonomii zdarzeń historycznych pozostają niezmienione.

O Persyę zawarły układ między sobą te same mocarstwa, które niegdyś śmiertelnym uściskiem zdławiły wolność państwa polskiego. Bo nie potrzebują nam podręczniki austryackie powtarzać, że na rozbiór Polski „zgodziła się Marya Teresa z boleścią i podpisała układ ze łzami w oczach" — nietajną jest rzeczą, że idea zaboru była dziełem Prus i Rosyi w pierwszym rzędzie. Dziś te same mocarstwa zawarły układ o trzecie państwo, co prawda azyatyckie, ale według jednomyślnego niemal zdania „kongresu ras" wcale nie pośledniejsze od państw rasy kaukazkiej i europejskich Mongołów, — i rządzą się w tym kraju, jak u siebie, wydzielając sobie nawzajem siery działania, udzielając koncesyi, pozwalając sobie nawzajem na różne czynności, których koszt nakładają jednomyślnie i nie pytając o zdanie gospodarza — na Persyę niszczoną wewnętrzną wojną, w której wywołaniu nie trudno widzieć śnieżne aczkolwiek zabrudzone ręce „matuszki Rassii".

Część machinacyi obu kontrahentów o skórę na perskim niedźwiedziu musiała się przedostać do wiadomości publicznej, jakkolwiek niewątpliwie istnieją jeszcze i tajne punkty umowy między Rosyą a Niemcami. Biuro telegraficzne Wolfa rozesłało w sobotę w nocy następujący komunikat do prasy:

„Petersburg, 19. sierpnia. Dziś podpisali tu niemiecki poseł, hr. von Pourtalès i, w zastępstwie ministra spraw zagranicznych p. Neratow, następującą umowę:

Wychodząc z zasady, że handel wszystkich narodów w Persyi jest równouprawniony i w uznaniu, że Rosya posiada w tym kraju specyalne interesy, gdzie Niemcy mają tam tylko cele handlowe, rządy niemiecki i rosyjski zgodziły się na następujące punkty:

Art. 1. Cesarski rząd niemiecki oświadcza, że na północ od linii, która prowadzi od Kasri Chirin przez Ispahan, Jezd i Khakh, a pod szerokością geograficzną Ghaziku przecina granicę afgańską, nie zamierza prosić o koncesyę na budowę kolei, dróg, żeglugi, telegrafów, ani też popierać próśb takich, wnoszonych czy to przez Niemców. czy obywateli innych państw.

Art. 2. Rząd rosyjski, który zamierza uzyskać od rządu perskiego koncesyę na utworzenie sieci kolejowej w Persyi północnej, obowiązuje się ze swej strony między innemi postarać się o koncesyę na budowę kolei z Teheranu do Kanekinu, celem połączenia tych sieci kolejowych na granicy turecko-perskiej z linią Sadidje-Kanekin, skoro tylko to odgałęzienie kolei Konia-Bagdad będzie wykończone. Po uzyskaniu koncesyi budowa wymienionej linii ma być rozpoczęta najpóźniej w dwa lata po wykończeniu odgałęzienia Sadidjeh - Kanekin i ukończona w ciągu lat 4. Rząd rosyjski zastrzega sobie prawo wyznaczenia w swoim czasie ostatecznego kierunku tej kojei, uwzględni jednak przytem życzenia rządu niemieckiego. Oba rządy popierać będą ruch międzynarodowy Teheran-Kanekin i na liniach Kanekin-Bagdad i unikać będą wszelkich zarządzeń, któreby mogły ruchowi temu stawać na przeszkodzie, jak wprowadzenie ceł przechodowych lub różnic w traktowaniu państw. Jeżeliby w ciągu dwóch lat po wykończeniu linii Sadidjeh-Kanekin kolei Konia-Bagdad nie rozpoczęto budowy linii Kanekin.Teheran, to rząd rosyjski zawiadomi o tem rząd niemiecki, że zrzeka się koncesyi na tę linię. Rząd niemiecki wówczas będzie mógł prosić ze swej strony o tę koncesyę.

Art. 3. W uznaniu ogólnego znaczenia, jakie ma wykonanie kolei bagdadzkiej dla handlu międzynarodowego, rząd rosyjski zobowiązuje się nie wydawać żadnych zarządzeń, któreby mogły tamować budowę kolei lub udział obcego kapitału w tem przedsiębiorstwie, naturalnie pod warunkiem, że dla Rosyi nie wyniknie stąd ofiara natury finansowej.

Art. 4. Rząd rosyjski zastrzega sobie prawo oddania wykonania projektowanego połączenia swojej sieci kolejowej w Persyi z linią Sadidjeh-Kanekin według swego wyboru obcej grupie finansowej, zamiast prowadzenia tej budowy we własnym zarządzie.

Art. 5. Niezależnie od tego, jak będzie dokonana budowa omawianej linii, rząd rosyjski zastrzega sobie prawo udziału w pracach we wszelkiej dowolnej formie, oraz prawo wejścia w posiadanie kolei za zwrotem kosztów rzeczywistych, jakie budujący poniósł.

Obie strony zawierające umowę obowiązują się przyznać sobie wzajemnie udział we wszystkich przywilejach taryfowych i innych, jakieby jedna z nich na tej linii osiągnęła.

W każdym wypadku pozostają w mocy pozostałe umowy niniejszego układu“.

Tekst powyższego traktatu zgadza się dość dobrze z ogólnie podanym przez londyńskie „Evening Times“ zarysem. Jak wiadomo, był informatorem „Evening Times'ów“ Maimon, który tedy, jak się okazuje, był w posiadaniu informacyi pewnych, dokładnych i — wczesnych. Alarm prasy, podniesiony na podstawie informacyi Maimona, że w Poczdamie nastąpiło ściślejsze zbliżenie rosyjsko-niemieckie, okazał się uzasadnionym. Niewątpliwie nie stanowi ogłoszony tekst układu całości przyznanych sobie przez oba państwa wzajemnych usług, ale fakt, że ogłoszono go w czasie układów o Marokko, zasługuje na baczną uwagę i godną ocenę. Rosya wypadła z rachub trójporozumienia. Zawarła z Niemcami umowę gospodarczą i niczem nie zapowiada spełnienia daleko idących nadziei Francyi na wypadek zbrojnego zatargu z Niemcami. Nadzieje Francyi, któreśmy za jednem z najpoważniejszych wojskowych czasopism francuskich podali, że Niemcy utrzyma Rosya w szachu od północnego wschodu na wypadek, gdyby Francya i Anglia rozpoczęły operacye na Zachodzie, zostały zawarciem i ogłoszeniem traktatu o Persyę i kolej bagdadzką stanowczo i decydująco zachwiane u podstaw.

Zaprzyjaźniona i... zadłużona u Francyi Rosya nie ma zamiaru spłacać zbyt akuratnie długów... wdzięczności.

## Tajna organizacya szpiegów japońskich.

Brukselska „Agence d'Extreme Orient“, dostarczająca prasie zachodnio-europejskiej wiadomości z Dalekiego Wschodu, ogłasza tajny cyrkularz rządu japońskiego, rozesłany konsulom swoim w granicach Azyi, tej treści:

„We wszystkich krajach — brzmi wstęp— sprawy odnoszące się do wojny, nauki, literatury, polityki, handlu, dyplomacyi i t. d., są przedmiotem uwagi zarówno narodu, jak rządu. Wszystkie kraje chcą się rozwijać i powiększyć obszary swego władania.

W przeciągu wieku XIX pole wywiadów ograniczało się do Europy, Ameryki i części Azyi. Teraz zostało przeniesione do Chin.

Energia wysiłków, dokonywanych przez mocarstwa, wskazuje, jak wielkiemi są ich pragnienia na Dalekim Wschodzie. Otóż wśród narodów Azyi jedna tylko Japonia, po wojnach z Chinami i Rosyą, zdobyła mocne stanowisko w świecie i stanęła w rzędzie mocarstw pierwszego rzędu. Żadne mocarstwo europejskie nie może zajmować się sprawami japońskiemi.

Ale stanowisko Chin jest zupełnie odmienne. Chociaż pod mądrym i sławnym rządem jego majestatu monarszego — brzmią dalej słowa dokumentu — Japonia zaanektowała Formozę i Koreę, nie powinniśmy przypuszczać, żeby nasze powodzenia narodowe doszły do zenitu. Przeciwnie, powinniśmy dążyć do doprowadzenia całego lądu azyatyckiego pod nasze wpływy“.

Dalszy ciąg dokumentu składa się z 37 artykułów, z których podajemy kilka ważniejszych.

Art. 2. Stowarzyszenie znajduje się pod bezpośrednią kontrolą sztabu generalnego. Działalność stowarzyszenia ma podlegać kierownictwu komunikatów sztabu generalnego, posyłanych za pośrednictwem ministrów i konsulów japońskich urzędowi centralnemu i rozgałęzieniom lokalnym stowarzyszenia w różnych krajach.

Art. 3. Główny urząd znajduje się w Pekinie i dopóki się nie znajdzie odpowiedniego lokalu, mieścić się będzie w poselstwie japońskiem. Filie rozmieszczono w Mandżuryi, w Mongolii wewnętrznej i zewnętrznej, w Tybecie, Se-Czuanie, w Yunnanie, Kuangtungu, Tokienie, Indo-Chinach, Birmie, Siamie i w Indyach. Filia w Mongolii wewnętrznej stanowi część służby detektywów ministerstwa wojny.

Art. 4. Kwalifikują się na członków stowarzyszenia oficerowie i ludzie w służbie czynnej rezerwy, inspektorowie, osoby, które były zagranicą i znają język, oraz warunki lokalne.

Art. 5. Prezes urzędu głównego jest mianowany przez sztab generalny i powinien być oficerem, należącym do komisyi kolonialnej w armii, prezesami filii mają być mianowani, lub wybierani, ale z uwzględnieniem artykułu poprzedniego.

Art. 31. Środki stowarzyszenia, zebrane przez subskrypcyę roku zeszłego, wynosiły milion. Ta suma posłuży do pokrycia wydatków wstępnych. Minister sztabu generalnego, po zbadaniu opinii członków i zasięgnąwszy zdania gabinetu o przyszłych dochodach, postanowił poświęcić dla stowarzyszenia połowę wydatków poufnych ministerstwa spraw zewnętrznych, ministerstwa wojny, oraz sztabu generalnego.

„Agencya Dalekiego Wschodu“, kończąc swoje sensacyjne rewelacye, zaznacza, że dokument jest tak jasny, że komentarzy nie potrzebuje. Agencya stwierdza jego nieulegającą żadnej wątpliwości autentyczność.

## Koniec strajku.

Strajk generalny kolejarzy angielskich zakończył się w sobotę. Tegoż dnia już wszędzie był spokój. Ministerstwo wojny zarządziło, żeby wojsko odesłano do właściwych okręgów.

Zażegnanie dalszych klęsk z powodu strajku należy zawdzięczać, jak sami przywódcy strajku przyznają, głównie rządowi. Rząd użył wprawdzie najostrzejszych środków, by stłumić rozruchy i zapewnić komunikacyę, ale pierwszy też ofiarował pośrednictwo między dyrektorami przedsiębiorstw kolejowych, a zajętymi w tych przedsiębiorstwach pracownikami. Minister handlu Buxton przedłożył wydziałom związków strajkujących następujący kwestyonaryusz:

„1. Jakie były istotne powody, które skłoniły zarząd do jego postępowania przy ogłoszeniu manifestu? 2. Jakie były istotne zażalenia odnośnie do kontraktu o urzędzie polubownym z r. 1907? 3. Czy zażalenia te były dość poważne, by usprawiedliwić postępowanie, na jakie się zarząd zdecydował? 4. Czy nie można tych zażaleń załatwić w sposób mniej drastyczny? 5. Czy zażalenia te mogą być usunięte w drodze proponowanego generalnego strajku kolejowego?“

Odpowiedź zarządów zawodowych związków kolejarzy brzmiała: „1. i 2.: Towarzystwa kolejowe układu o urząd polubowny z r. 1907 ani pod względem ducha umowy ani co do litery nie przestrzegały, a zastępcom tych ludzi niemożliwem było usunąć powodów wielu skarg. 3. Tak. 4. Tak; mianowicie przez przyjęcie przez towarzystwa kolejowe propozycyi komitetu (strajkowego), by konferencye odbywały się bezpośrednio między akredytowanymi zastępcami stron obu. 5. Tak; naszem zdaniem jest to jedyna droga“.

Po dłuższych pertraktacyach użył rząd presyi, by zmusić towarzystwa kolejowe do ustępstw: zagrożono upaństwowieniem kolei. Ostatecznie tedy stanowcza postawa rządu angielskiego, który nie zawahał się z jednej strony użyć wojska dla zapobieżenia anarchii i utrzymania jako tako znośnych stosunków komunikacyjnych, z drugiej zaś użyć całego wpływu, by skłonić kapitalistów kolejowych do ustępstw na rzecz robotników, dokonała tego, że zjednoczone zarządy kolejowych związków robotniczych ogłosiły zakończenie strajku. Główny punkt walki, sprawa uznania związków kolejarzy jako oficyalnych reprezentacyi zawodowych, została załatwiona po myśli robotników. Co do urzędu polubownego, ma nastąpić jego reorganizacya, która zapewni robotnikom większą bezstronność w traktowaniu sporów przez ten sąd.

# Sprawy wewnętrzne.

## O kanał galicyjski.

Zakłady przemysłowe i górnicze powiatu chrzanowskiego przesłały na ręce ministra dla Galicyi Wacława Zaleskiego następujący memoryał:

Zakłady przemysłowe i górnicze powiatu chrzanowskiego, zjednoczone w sekcyi centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego, rozpatrując ponownie sprawę budowy projektowanych dróg wodnych w naszym kraju, doszły do przekonania, że budowa kanału na przestrzeni Granica Śląska-Kraków, według trasy zadecydowanej przez rząd, t. j. po prawym brzegu Wisły, nie uwzględnia zupełnie interesów wielkiego przemysłu fabrycznego, oraz górniczego naszego powiatu, a nawet jest dla tych interesów szkodliwą.

Trasa ta bowiem omija zupełnie powiat chrzanowski i osiadły w powiecie tym znacznie już rozwinięty przemysł fabryczny i górniczy, koncentrujący się wzdłuż kolei północnej.

Zakłady przemysłowe i górnicze powiatu chrzanowskiego, nie mając możności na innej drodze zaznaczyć swego stanowiska, gdyż nigdy dotychczas nie były wezwane do oficyalnego wyrażenia zapatrywań odnośnie do trasy kanałowej — protestują niniejszem jak najenergiczniej przeciwko budowie kanału na przestrzeni Oświęcim-Kraków wedle obecnej trasy i domagają się w pierwszej linii przełożenia trasy o ile możności począwszy od Oświęcimia na lewy brzeg Wisły i przeprowadzenia jej w pobliżu kolei północnej ces. Ferdynanda, równolegle do tejże aż po Kraków.

Zakłady fabryczne i górnicze powiatu chrzanowskiego nie mogą się absolutnie zgodzić na to, ażeby najżywotniejsze potrzeby ekonomiczne naszego kraju podporządkowano rzekomym trudnościom technicznym, które stać mają na drodze żądanej przez nas zmiany trasy kanałowej i domagają się, aby tak — jak to ma miejsce w zachodnich krajach naszej monarchii — miano w pierwszej linii na oku korzyści ekonomiczne tak doniosłej inwestycyi, jak kanał spławny i tym właśnie korzyściom ekonomicznym podporządkowano ew. trudności techniczne, a nie na odwrót.

Żądamy, aby skoro dla umożliwienia zakładom przemysłowym i kopalniom, leżącym przy kolei północnej na przestrzeni Wiedeń-Bogumin, poprowadzono trasę kanału mimo nadzwyczajnie kosztownych budowli, w bezpośredniem sąsiedztwie tej kolei, trzymano się tej samej zasady uwzględnienia potrzeb istniejących już zakładów także i w naszym kraju.

Podpisani twierdzą z całą stanowczością, że nawet i poważniejsze zwiększenie kosztów budowy kanału przez poprowadzenie trasy wzdłuż kolei północnej także i w Galicyi znajdzie dostateczną rekompensatę w stałem pozyskaniu transportów z zakładów przemysłowych i górniczych naszego powiatu, i że dlatego nawet i w interesie przyszłej rentowności dróg wodnych leży to, aby trasę w sposób proponowany przełożyć.

Na wypadek, gdyby wbrew przewidywaniu okazała się dzisiaj już sprawa przesądzoną i byłoby nieuniknionem poprowadzenie kanału według trasy rządowej, to jest prawym brzegiem Wisły, domaga się wielki przemysł powiatu chrzanowskiego bezwarunkowo równoczesnego zapewnienia połączenia wodnego do centrum naszego powiatu, gdyż budowa kanału bez odnogi zapewniającej takie połączenie, byłaby wprost szkodliwą dla gospodarstwa krajowego.

Wielki przemysł domaga się w tym celu budowy kanału pomocniczego, ślepego (t. zw. Stichkanal) od głównego kanału do odpowiedniego miejsca w naszym powiecie, położonego w pośrodku Zakładów przemysłowych i kopalń; jako takie miejsce, gdzieby należało założyć odpowiednią przystań (Umschlagsplatz) proponuje się dolinę potoku Chechło, równinie położonej przy torze kolei północnej między Trzebinią, a Chrzanowem.

Dla połączenia takiej centralnej przystani kanałowej z istniejącymi i ew. powstać mającymi zakładami przemysłowymi i górniczymi należałoby zbudować odpowiednią sieć kolejową, któraby umożliwiła dowóz produktów z tych Zakładów do portu przy zastosowaniu znacznie zniżonych taryf.

Gdyby zaś także i budowa wspomnianego

kanału spławnego do centrum naszego powiatu okazała się w obecnych warunkach ze względu na trudności techniczne jako zbyt kosztowna i nie mającą z tego powodu warunków rentowności na przyszłość uchwalono — zgodnie z opinią kopalń węglowych naszego Zagłębia — domagać się budowy specyalnych połączeń kolejowych od wszystkich większych Zakładów fabrycznych i górniczych naszego powiatu do najbliższej przystani kanałowej na kanale głównym Wiedeń — Kraków, z tem wyraźnem zastrzeżeniem że należytości przewozowe takiej kolei dowozowej zrównane być muszą z należytościami transportów drogą wodną.

Zaznaczamy jednak wyraźnie, iż to ostatnie rozwiązanie byłoby tylko podyktowane koniecznością budowy kanału po prawej stronie Wisły, która jak już wspomnieliśmy, sprzeczną jest z interesami ekonomicznymi najpoważniejszego Centrum przemysłowego w kraju.

Równocześnie sprzeciwiamy się jaknajbardziej stanowczo bezpośredniemu łączeniu projektowanej w obrębie Galicyi drogi wodnej z kolejami pruskiemi, jak również z istniejącymi już, lub projektowanymi kanałami pruskimi, a to z tego względu, że jakiekolwiek połączenie sąsiadującego bezpośrednio z nami Śląska pruskiego drogą wodną byłoby ruiną nie tylko dla galicyjskiego, ale i dla austryackiego przemysłu i górnictwa węglowego, gdyż w razie umożliwienia takiego połączenia byłby przemysł galicyjski i austryacki na jednym swoim terenie zbytu t. j. wewnątrz granic Monarchii wydany wprost na łup najgroźniejszego współzawodnika swego t. j. przemysłu pruskiego.

Znana życzliwość Waszej Excelencyi dla krajowego przemysłu w ogólności, a interesów naszego powiatu w szczególności, napawa nas nadzieją, że Excelencya zechce wpłynąć odpowiednio na kompetentne władze centralne, ażeby przy budowie dróg wodnych w naszym kraju, interesa naszego przemysłu i górnictwa nie pozostały nieuwzględnione.

Nakoniec wyrażamy nadzieję, że Excelencya nie dopuści by w przyszłości sprawy pozostające w związku z interesami wielkiego przemysłu w naszym kraju załatwiane były bez wysłuchania opinii bezpośrednio interesowanych czynników.

Chrzanów, dnia 18. sierpnia 1911.

*Podpisy.*

# Z caratu.

### Czy Stołypin zachwiany?

Z powodu uporczywie powtarzających się pogłosek o ustąpieniu prezesa Rady ministrów, gazeta „Rannieje Utro" zastanawia się nad tem, czy pogłoski te są uzasadnione.

„Rzeczywiście — pisze gazeta — w ostatnich czasach przybyło wiele faktów, które czynią stanowisko p. Stołypina w charakterze sternika nawy państwowej niezbyt trwałem. Istotnie zupełny upadek idei „ziemstwa zachodniego" nie mógł nie zachwiać fotelem premierowskim. Prawdą jest, że zbliżające się w Dumie debaty nad ziemstwem zachodniem nie rokują mu nowych laurów. Oczywiście, że „omyłka aż o 60 mil. rb." przy obliczeniu kosztów reformy policyi podług projektu senatora Makarowa musi wywoływać uczucie zdumienia. Chęć oparcia się na „partyi", która zawiera w sobie wszystko: kalkulacye kupieckie, ażyotaż spekulacyjny itd. oprócz pierwiastków partyi politycznej — jest wielkim błędem. Wreszcie zbliżające się wybory do czwartej Dumy rokują, jeśli nie powtórzenie pierwszej Dumy, to coś blizkiego do „Dumy gniewu ludu". Rozumie się, że wszystko to razem może być podstawą dla pogłosek o zachwianiu się premiera..."

Lecz jeśli jest prawdą, że premier ustąpi, to kto zajmie jego stanowisko? — zapytuje „Rannieje Utro".

„Pan Stołypin — to potężna góra. Pięć lat jego rządów dowiodły, iż ma wolę żelazną, stanowczość, że umie chcieć i urzeczywistniać swe chęci. Wielokrotnie zdarzały się sytuacye dlań bardzo drażliwe, a jednak nie ustępował, bardzo prawdopodobnie dla tego, że nie miał go kto zastąpić...

„Chwiejność stanowiska p. Stołypina przekonywa, że Rosyi potrzebny jest taki premier, któryby uwierzył w to, iż kierować polityką wewnętrzną Rosyi można tylko pod jednym warunkiem, a mianowicie, że sternik nawy państwowej opierać się będzie nie na małej grupie krzykaczy, twierdzących, iż oni są solą ziemi rosyjskiej, lecz na istotnej większości, kształtującej rzeczywistą opinię społeczną w kraju".

Ze swej strony dodać musimy, iż ewentualnymi kandydatami do batuty premierowskiej są Kokowcew, obecny minister skarbu i świeżo mianowany generał-adjutantem, minister wojny gen. Suchomlinow. Obadwaj kandydaci są ludźmi wysoce inteligentnymi, i o ile wnosić można z dotychczasowego ich stanowiska, nie poszliby w polityce wewnętrznej utartymi ścieżkami Stołypina.

### Rachunek sumienia Dumy.

Z ogłoszonego sprawozdania o pracach Dumy państwowej wynika, że w ciągu czwartej sesyi Dumy, zamkniętej 13. (27.) maja r. b., rząd złożył jej 432 projektów, przeważnie podrzędne (podczas treciej sesyi liczba projektów rządowych wyniosła 236). Podczas trwania czwartej sesyi, na 113 posiedzeniach, Duma uchwaliła ogółem 431 projektów, włączając w tą liczbę projekty, złożone w poprzednich latach. Z pośród tych uchwalonych projektów najważniejszymi są: 1) projekt o ziemstwie gminnem (wołostnem) w cesarstwie; 2) projekt o szkołach początkowych; 3) projekt o zaprowadzeniu powszechnego wychowania elementarnego; 4) projekt ustawy wyższych szkół ludowych; 5) o zrównaniu praw spadkowych kobiet i mężczyzn w cesarstwie; 6) o wprowadzeniu ziemstw w 6 gub. zachodnich (odrzucony w następstwie przez Radę państwa).

Podczas czwartej sesyi rząd wycofał 21 projektów, w tej liczbie projekt o zniesieniu serwitutów pastwiskowych i leśnych w gub. zachodnich.

Do rozważnnia podczas zbliżającej się piątej sesyi Dumy pozostało 241 projektów; z tej liczby 51 projektów jest już zupełnie przedyskutowanych w komisyach i gotowych do wniesienia na plenum, wśród nich znajdują się: 1) projekt samorządu miejskiego dla Królestwa; 2) projekt utworzenia gub. chełmskiej; 3) projekt zabezpieczenia odpoczynku normalnego w zakładach rzemieślniczych; 4) projekt o wprowadzeniu podatku dochodowego; 5) o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków i na wypadek chorób; 6) o rozszerzeniu istniejących i otwarciu nowych cukrowni; 7) o pozwoleniu częściowej sprzedaży majoratów w Królestwie; 8) o reformie wydziału ubezpieczeń przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Komisyom pozostało do rozważenia jeszcze 190 projektów rządowych.

Co się tyczy projektów, powstałych z inicyatywy posłów, czyli „wniosków poselskich", to w ciągu czwartej sesyi złożono ich 42, a z tych Duma poleciła swoim komisyom opracować między innymi, wniosek o wprowadzeniu samorządu ziemskiego do Królestwa i wniosek o reformie ustawodawstwa akcyjnego.

Z pośród wniosków poselskich, już gotowych do rozważenia na plenum Dumy, znajdują się między innymi, projekt ustawy o najmie służby domowej i projekt skasowania totalizatora.

Wśród interpelacyi, na które rząd udzielił odpowiedzi, znajduje się interpelacya o wprowadzeniu ziemstw w gub. zachodnich na zasadzie art. 87 ustaw zasadniczych.

### W przededniu nowej afery z Heliodorem.

Osławiony mnich Heliodor bezustannie pielgrzymuje po Rosyi, podburzając bezkrytyczny tłum swych pątników do pogromów inteligencyi i żydów.

Zewsząd, gdzie tylko „świątobliwy" ten mnich-lubieżnik stanął ze swą „hordą" pątników, nadchodzą liczne skargi. Wobec tego w sferach wyższego duchowieństwa i w św. Synodzie postanowiono skończyć z nim. Jeden z wybitniejszych duchownych w rozmowie ze współpracownikiem „Rieczi", skarżył się na awantury, wyprawiane przez Heliodora podczas ostatniej pielgrzymki, które zraziły do niego wszystkich przyjaciół. Jednym z ostatnich wybryków Heliodora jest klątwa, którą rzucił na arcybiskupa Kazańskiego Jakóba. Ów arcybiskup był niegdyś zwierzchnikiem Heliodora w dyecezyi jarosławskiej i poznawszy go, postarał się, aby synod przeniósł go do innej dyecezyi. Heliodor obecnie odwzajemnił mu się klątwą. Jak wiadomo pozycya Heliodora w Synodzie i u tronu była tak silną, iż przez niego musiał ustąpić ober-prokurator Synodu Łukjanow. Ostatnie więc „gościnne występy" Heliodora w guberniach naduralskich gotują nową aferę.

# Wiec browarniczy.

Wczoraj popołudniu odbył się Wiec browarniczy w sali kinoteatru Goplana na placu powystawowym. Zagaił obrady dyrektor L. P. P. Olszewski, który omówił doniosłość rozwoju naszego browarnictwa z punktu naszej ogólnej polityki ekonomicznej. Podniesienie tej gałęzi przemysłu ma znaczenie nie tylko dla samych producentów, lecz jest także kwestyą dobrobytu licznej rzeszy pracowników w browarnictwie zajętych. Piękną jest wprawdzie idea abstynencyi, ale z chwilą, kiedy konsumcya piwa u nas stale rośnie, musimy dołożyć wszystkich sił, aby z tego kraj nasz ciągnął korzyści, a nie obcy producenci. Wszczynając akcyę podniesienia krajowego przemysłu browarniczego i nakłonienia społeczeństwa naszego do popierania produktów krajowych, nie wypowiadamy walki nikomu; chcemy podnieść tylko swój własny, rodzimy przemysł.

Na wniosek dyr. Olszewskiego, obrano przewodniczącym radcę Chołodeckiego, a sekretarzem p. Nowakowskiego.

Pierwszy referat na temat „Browarnictwo krajowe wobec idei ekonomicznego odrodzenia kraju", wygłosił sekretarz Jarmarku kraj. p. Krzysztofowicz, zacytowawszy na wstępie słowa prof. Milewskiego: „Każde pokolenie ma jakieś zadanie do spełnienia". Naszemu pokoleniu przypadło zadanie ekonomicznego wyzwolenia i odrodzenia kraju. Każda akcya zmierzająca do tego celu, powinna znaleźć poparcie całego naszego społeczeństwa, a stawianie jej przeszkód i rzucanie kłód pod nogi, jest ciężkim grzechem, zasługującym na publiczne napiętnowanie. Wspaniałym owocem tej mrówczej pracy na polu uprzymysłowienia kraju, jest Jarmark krajowy, który udał się znakomicie. Ważnym krokiem w tejże akcyi, jest wiec browarniczy.

Zedrzyjmy zasłonę nieświadomości z oczu tych, którzy potrzeb naszych ekonomicznych nie znają, pchnijmy ich na tę drogę, po której kroczyć nasze społeczeństwo powinno, a staniemy wobec odrodzenia ekonomicznego.

Z przemysłem browarniczym związane są inne gałęzie przemysłu i rękodzieła, z jego więc rozwojem i wzrostem, rozwiąc się będą i tamte. Próby wielokrotnie czynione, wykazały dobroć naszych piw krajowych, nie ustępujących w niczem piwom obcym.

Dowodem bezkrytyczności naszego społeczeństwa jest fakt, że konsumujemy wielką ilość piwa obcego i to takiego, które dla swej lichoty nie może absolutnie u siebie w kraju znaleźć zbytu.

Zakończył swój referat p. Krzysztofowicz gorącym apelem do społeczeństwa, by ono wysiłki nielicznych jeszcze jednostek poparło i postawił następującą rezolucyę:

„Wiec w sprawie krajowego browarnictwa, odbyty staraniem Komitetu Jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie w dniu 20. sierpnia 1911 zwraca się z gorącem wezwaniem do patriotycznego społeczeństwa w kraju, ażeby wypowiedziało stanowczą i wytrwałą walkę przeciw napływowi obcego pozakrajowego piwa, a równocześnie, by pod hasłem odrodzenia ekonomicznego kraju popierało wszelkimi środkami społecznymi i ustawowymi własny przemysł piwowarczy".

Referat p. K. wygłoszony z zapałem nie

dla fachowców, ale dla szerszego społeczeństwa wywołał gorący aplauz.

Następny referent p. Sztarkel, sekretarz Izby rękodzielniczej, omówił rozwój piwowarstwa krajowego z punktu widzenia rękodzielników. Zacytował też referent kilka cyfr statystycznych, rzucających światło na rozwój przemysłu browarniczego, a także i na stanowisko społeczeństwa. W Galicyi jest obecnie 98 browarów, których produkcya wynosi 1.430.000 hektolitrów rocznie. Posad stałych przy wszystkich tych browarach jest 3000, a 10.000 robotników. Kapitał włożony w inwestycye tych browarów wynosi 28 milionów koron. (Co do tej liczby, to niezupełnie godzimy się na nią, bo, według obliczeń kalkulacyjnych, w cały interes browarniczy wraz z administracyą wewnętrzną i handlową, włożonych jest zdaniem fachowców 50—60 milionów koron. *Red.*)

Lwów sam konsumuje dziennie około 50.000 flaszek piwa, nie licząc beczkowego, a w tem około 20.000 flaszek piwa obcego. Piwo obce jest już ze względu na swój gatunek złe, bo nie znosi dalszego transportu, wypijamy je więc już zepsute.

W rękach konsumentów leży wyparcie piw obcych, a zastąpienie ich krajowemi. Niech każdy konsument przy zakupnie zważa na firmę, niech obcy towar odrzuca, a żąda krajowego, który jest od obcych lepszy. W myśl swych wywodów postawił referent następującą rezolucyę:

a) „Zgromadzeni na wiecu browarniczym, odbytym w dniu 20 sierpnia zwracają się z wezwaniem do ogółu kupców i przemysłowców, trudniących się sprzedażą piwa — aby zechcieli w zrozumieniu interesów kraju i swych własnych w jak najkrótszym czasie wyrugować z handlu piwa z browarów obcych, a wrogo dla nas usposobionych.

b) Zgromadzeni na wiecu browarniczym w dniu 20 sierpnia zwracają się z gorącym apelem do prasy, aby akcyę w powyższych kierunkach jak najusilniej zechciała poprzeć w imię hasła: „Popierajmy przemysł krajowy“.

Z kolei wygłosił referat p. t. „Centralny Związek Gal. Przemysłu fabrycznego“ wicedyrektor Związku p. Gałecki, w zastępstwie nieobecnego we Lwowie dyrektora dra Battaglii. Referent podniósł, że Związek browarników jest ściśle związany ze Związkiem fabrycznym, a akcya ich jest równoległą. Jak poparcie każdej gałęzi krajowego przemysłu, tak też i popieranie browarnictwa uważał Związek fabryczny za swój obowiązek. Staraniom usilnym Związku fabrycznego udało się zdobyć uregulowanie pewnych postanowień ustawy przemysłowej, według życzeń Związku browarników. Także sprawa przemycania piw obcych do Galicyi zajęła Związek fabryczny.

Nienormalna różnica w obciążeniu opłatami piwa krajowego w Galicyi, w stosunku do opłat od piwa w krajach ościennych, ułatwia znacznie wpływ piw obcy do nas, w rejonach granicznych. Sprawę tę omówiła już szerzej „Gazeta Wieczorna“, a Związek fabryczny czynił odpowiednie kroki u władz.

Omawiał też referent niesprawiedliwe opodatkowanie piwa w stosunku do win. Opłaty od piwa wynoszą obecnie 45—50 prc. od wartości handlowej, podczas kiedy opłaty od win nie przenoszą 12—14 prc.

Powstał też swego czasu projekt zaliczenia handlu piwem flaszkowem do gałęzi przemysłu koncesyjnego, jednakowoż interwencya Związku fabrycznego przeszkodziła temu. W dalszym ciągu omówił referent wiele spraw żywotnych bardzo dla przemysłu browarniczego, oraz udzielił ze swej strony kilku cennych informacyi i dyrektyw.

Po skończeniu referatów rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos pp. dr. Szpor imieniem organizacyi bojkotu towarów pruskich, który postawił rezolucyę:

„Zw. ochr. brow. zechce peryodycznie dla zareklamowania, oraz dla pouczenia publ. wydawać biuletyny i wykazy firm, sprzedających piwo krajowe“.

Redaktor Korosteński prosił o zebranie okazów, reklamowanych z browarów krajowych, wystawionych na Jarmarku i złożenie ich później w Muzeum handlu i wynalazków. Nadradca Rojecki wzywał producentów do nawiązania ściślejszych stosunków z organizacyami konsumentów.

Poczem przemawiali jeszcze: p. Waldt, sekretarz L. P. P., p. Błażowski i dyrektor Wolfram.

W głosowaniu nad rezulucyami przyjęto wszystkie en bloc przez aklamacyę.

———

Wieczorem odbyło się w restauracyi Wierzbowicza w Pałacu sztuki zebranie towarzyskie, na które przybyli właściciele i zastępcy browarów galicyjskich. Z gości zjawił się p. Schirmer, prezes Izby rękodzielniczej wraz z sekretarzami Starklem i Jabłońskim, p. Waldt, sekretarz L. P. P., Komitet Jarmarku krajowego z radcą Chołodeckim i sekretarzem Krzysztofowiczem na czele, oraz reprezentantanci prasy.

# Rozruchy w areszcie garnizonowym.

(*Oryginalna korespondencya „Gazety Wieczornej“*).

———

**Czerniowce, 20. sierpnia.**

Podczas wczorajszego i dzisiejszego dnia przesłuchiwano wszystkich interesowanych w tej sprawie, zwłaszcza 20 aresztantów, którzy rewoltowali. Sądowo-wojskowe dochodzenie prowadzi porucznik-audytor Kindelski.

Dochodzenie prowadzone jest przeciw 20 aresztantom. Za podżegaczy uchodzą aresztanci Gustaw Sturm, Hacker i Kozłowski, którzy zły humor innych więźniów wykorzystali w tym celu, by skłonić ich również do rozruchów.

Podczas przesłuchania nie okazywał Sturm żadnej skruchy, owszem dawał na wszystkie stawiane pytania zuchwałe odpowiedzi.

Wszyscy zeznali, że zaciągnęli profosa Thiessa do środka celi i tam go pobili. Takie zeznanie dzieje się prawdopodobnie na podstawie z góry już uplanowanego postanowienia w tym celu, by nie wydać właściwych sprawców i głównych winowajców, których by czekała bardzo ciężka kara.

Dochodzenie więc idzie przedewszystkiem w tym kierunku, by ustalić, którzy aresztanci byli głównymi winowajcami. W każdym razie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ci trzej wspomniani więźniowie odgrywali główną rolę w tej aferze i byli sprawcami krwawej rewolty.

Jakiem ostrem narzędziem Sturm zadał sztabowemu profosowi Thiessowi pchnięcia, nie zostało dotychczas skonstatowanem.

Przypuszczenie, że Thiess otrzymał je szablą, którą aresztanci od niego wyrwali, nie zostało dotychczas udowodnionem.

W chwili gdy Sturm chciał swemu przełożonemu wyrwać szablę i chwycił za ostrze jej, była ona już tak zgięta i skrzywiona, że jest rzeczą wykluczoną, by skaleczenia, które otrzymał profos, pochodziły od szabli.

Zajścia te rozegrały się tak szybko i biorący udział w rozruchach znajdowali się w takiem rozdrażnieniu, że żaden z przesłuchanych nie może dziś dokładnie podać, czy Sturm wyrwał Thiessowi szablę i rzucił na bok, czy nacierał nią na profosa.

Z przytoczonych tu okoliczności można napewno twierdzić, że Sturm profosowi pchnięć szablą nie zadał.

Natomiast przypuszczają, że Sturm z kuchni więziennej, gdzie był zatrudniony przywłaszczył sobie nóż kuchenny, którym nacierał na Thiessa.

Przy wczorajszej przedsięwziętej rewizyi cel nie znaleziono wprawdzie takiego noża, możliwem jednak jest, że w chwili stosownej odrzucił go na bok. Ogólne jest mniemanie, że warta robiąc użytek z broni, zadała profosowi kilka pchnięć bagnetowych i że takowa została przyaresztowana. Prawdy jednak nie można dociec, gdyż cała sprawa jest ze strony władz wojskowych trzymana w głębokiej tajemnicy.

Rany profosa Thiessa są wprawdzie ciężkie, jednakowoż życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Warta, która przy przywróceniu porządku i poskromieniu więźniów — jak już nadmieniliśmy — zrobiła użytek z broni, zraniła pchnięciami bagnetowemi 6 więźniów lekko, natomiast Sturm odniósł ciężką ranę w biodro.

# Zniżki kolejowe dla nauczycielstwa.

Nauczycielstwo szkół pospolitych i wydziałowych od szeregu lat czyni starania o przyznanie mu stałych legitymacyi kolejowych, uprawniających do kupna biletów kolejowych po zniżonej cenie. Przyznawana obecnie nauczycielstwu „zniżka“ kolejowa ogranicza się do tego, że nauczyciel może jechać tylko klasą drugą za opłatą należytości klasy trzeciej przy pociągach osobowych, zaś przy podróży pociągiem pospiesznym za opłatą biletu klasy drugiej pociągu osobowego. O każdą jednak taką kartę należy wnosić osobne podania i pokryć koszta stemplowe, wynoszące 1 K 50 h. Nauczycielstwo wobec ogólnie panującej dzisiaj drożyzny nie może sobie pozwalać na jazdę kl. II. to też z tych „zniżek“ bardzo mała liczba nauczycieli korzysta. W styczniu br. bawiła we Wiedniu w sprawach nauczycielskich deputacya krajowego Związku nauczycielskiego z Krakowa i wraz z delegatami organizacyi nauczycielskich z innych krajów zjawiła się w sprawie zniżek kolejowych dla nauczycielstwa u ówczesnego ministra kolei dr. Głąbińskiego, który przyznał żądaniu nauczycielstwa zupełną słuszność i przyrzekł rozpatrzyć bliżej całą sprawę oraz obliczyć efekt finansowy nauczycielskich legitymacyi kolejowych; zapewnił też deputacye, że sprawa ta może być każdej chwili załatwiona w drodze rozporządzenia ministr., o ileby przyznanie nauczycielstwu legitymacyi kolejowych nie spowodowało wielkiego zmniejszania dochodów ministerstwa kolejowego (co zresztą obliczenie wykaże). Nie wiadomo, czy obliczenia te przeprowadzono w ministerstwie. Diatego też organizacye nauczycielstwa niemieckiego i słowiańskiego wnoszą obecnie dla przypomnienia ponownie memoryały, zwłaszcza, że nauczycielstwo na Węgrzech uzyskało już zniżki kolejowe (legitymacye) jak stwierdza to podane niżej rozporządzenie.

Węgierskie królew. ministerstwo oświaty i nauki przesłało podwładnym sobie władzom szkolnym następujące obwieszczenie: L. 2033 ex 1910) w sprawie używania pół-biletów kolejowych.

„Pan minister handlu po naradzie ze swoim sekretarzem, odbytej w dniu 16 marca br., wydał nowe rozporządenie o używaniu pół-biletów nie tylko na kolejach państwowych. ale także i lokalnych. Rozporządzenie to wydało ministerstwo handlu dnia 22 maja br. L. 33980. Prawo do półbiletów mają w pierwszym rzędzie słuchacze uniwersytetów, dalej przez rząd lub gminy utrzymywane szkoły średnie (gimnazya, szkoły realne), szkoły handlowe, licea, szkoły wydziałowe, szkoły ludowe i ochronki, a mianowicie rzeczywiści, służbę w tych szkołach pełniący profesorowie, nauczyciele i nauczycielki oraz kierowniczki ochronek. Powyższych zniżek 50% mogą używać profesorowie i suplenci, nauczyciele i nauczycielki tylko dla swojej osoby. Zakłady, nie utrzymywane kosztem rządu lub gminy, oraz rodziny profesorów i nauczycieli nie mogą ze zniżek korzystać. Dalej nie mogą korzystać z pół-biletów osoby, które pracowały w tych zakładach, ale obecnie przebywają na emeryturze; to samo odnosi się do ich rodzin. Z podanych pół-biletów mogą nadto korzystać od przypadku urzędnicy państwowi i sądowi XI rangi, oraz urzędnicy gminni. Legitymacye uprawniające do korzystania z pół-biletów, wydaje żądającym z końcem grudnia Dyrekcya kolei państwowych. Ci, którzy fotografii i odnośnego potwierdzenia władzy nie nadeszlą do król. Dyrekcyi kolei państwowych w grudniu, tracą prawo do legitymacyi. Jeżeli kto objął posadę po ukończeniu tego terminu, może do Dyrekcyi wnieść należycie umotywo-

waną prośbę w tym czasie, w którym objął posadę. Słuchacze uniwersytetu i profesorowie muszą do fotografii dołączyć urzędowe potwierdzenie dyrekcyi swojego zakładu; nauczyciele szkół wydziałowych i pospolitych muszą się wylegitymować potwierdzeniem królewskiej Rady szkolnej. Za legitymacyę składającą się z 2 części wraz z fotografią, należy zapłacić 2 K, w co wliczone już są opłaty stemplowe. Legitymacya jest ważna na 2 lata. Podania wnosi się do węgiersk. król. Dyrekcyi kolei państwowych (mag. kir. allamvasutaz igazgatazag Budapest VII. Andrassy ut. 75 sam.)

# KRONIKA

—

**Kalendarzyk:**

Dziś: 21. Rzym.-kat. Joanny.
Gr.-kat. Jemyłyana.
Wschód słońca o godzinie 4·24 rano, zachód o godzinie 6·31 popołudniu.

**Repertuar Teatru Miejskiego.**

W poniedziałek 21. sierpnia „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

We wtorek 22. sierpnia „Manewry jesienne“, operetka w 3 aktach J. Kalmana.

**Repertuar Operetki poznańskiej.**

**Jasło** (od 21—26 bm.):
W poniedziałek „Lalka“.
We wtorek „Baron cygański“.
We środę „Czar walca“.
We czwartek „Hrabia Luksemburg“.
W piątek „Dziewczę z laleczką“.
W sobotę „Wesoła wdówka“.

**Repertuar Teatru Nowego (Grodecka**

Poniedziałek „Debiut mojej siostry“.

**— Msza polowa podczas poświęcenia gmachu Ligi Pomocy przemysłowej**. Arcybiskup Bilczewski, udzielił pozwolenia na urządzenie mszy polowej w dziedzińcu gmachu Ligi Pomocy przemysłowej, w dniu 8. września br. t. j. w czasie uroczystości poświęcenia tego gmachu i pomieszczonych w nim zakładów i instytucyi. W tym celu cały obszerny dziedziniec gmachu Ligi P. p. będzie na tę uroczystość zamieniony w gustownie urządzoną salę ogrodową.

Na Zjazd Ligi Pomocy przemysłowej, zapowiedziały swój przyjazd delegacye wszystkich organizacyi społecznych i ekonomicznych z Warszawy i Poznania.

**— Wpisy do szkoły języków** nowożytnych „Ecole Reforme“ przyjmować będzie dyrekcya-począwszy od 23. b. m. codziennie w kancelaryi zakładu ul. Pańska 14. II p. w godzinach od 9—1 i od 4—6. Nauka rozpocznie się 1. września.

**— Wpisy do Lwowskiej Szkoły handlowej Tow. Szkoły handlowej** odbywają się codziennie od godz. 10 do 12 przedpoł. w budynku przy ul. Franciszkańskiej 9.

**— Poświęcenie kamienia węgielnego pod sokolnię w Kleparowie**. Sokół kleparowski urządził dnia 15 b. m. domową uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod własną sokolnię.

Już wczesnym rankiem przeciągała ulicami własna kapela Sokoła, sprawiając pobudką miłą niespodziankę obywatelom Kleparowa. O godzinie wpół do 10 rano odprawił ks. kan. dr. Slusarz uroczystą mszę, podczas której przygrywała kapela Sokoła. Następnie odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego. Ks. kanonik Slusarz w serdecznych, budujących słowach życzył rozwoju gniazdu naszemu i zachęcał do dalszej wytrwałej pracy.

Na to druh Józef Zbosil, prezes Sokoła w rzewnych słowach podziękował ks. Slusarzowi jakoteż licznie zgromadzonej publiczności za to, że swoją obecnością uświetnili tę piękną uroczystość, zaznaczając, że w tej nowej powstać mającej warowni polskiej, Sokolstwo nasze pielęgnować będzie tę myśl i ten kierunek jakie mu szczere uczucia patryotyczne i obowiązek względem nieszczęśliwej ojczyzny podyktuje, by po przeszło stuletniej niewoli i zgnębieniu ducha odepchnęli tę straszliwą zmorę zwątpienia, która nam piersi przygniata i zabija wiarę w nas samych, a zwrócili wzrok na naszą bohaterską przeszłość w której żyli i poświęcali się ludzie hartu i silnej woli, których w szlachetnych postępkach i ofiarach naśladować powinniśmy.

Po uroczystości nastąpiła w ubikacyach Sokoła miła pogadanka podczas której druh Gawecki i druh Zwierzchowski przedstawiwszy materyalne położenie Sokoła, w serdecznych słowach prosili o składki na sokolnię. Przyznać trzeba z wielkiem uznaniem, że ofiarność druhów i druhiń, była nadspodziewaną, albowiem zebrano ponad 800 K, nadto niektórzy druhowie rzemieślnicy zobowiązali się bezinteresownie po kilka dni przy budowie sokolni pracować. Cześć im za to!

Również należy się wielkie uznanie panu Władyce ze Lwowa, że z poświęceniem i wytrwałością wyćwiczył w tak krótkim czasie kapelę Sokoła kleparowskiego, co miała pierwszy raz podsas tej pięknej uroczystości i tak dzielnie, ku ogólnemu zadowoleniu wystąpić.

**— Zmiana tytułu.** W następstwie sprawozdania ministra rolnictwa cesarz przyjął do wiadomości r o z d z i a ł wspólnego obecnie etatu o r g a n ó w t e c h n i c z n o - l e ś n y c h a d m i n i s t r a c y i p o l i t y c z n e j i s ł u ż b y z a b u d o w y w a n i a p o t o k ó w g ó r s k i c h i zezwolił, aby urzędnicy dziesiątej i dziewiątej rangi w służbie zabudowywania potoków górskich odtąd zamiast tytułu c. k. k o m i s a r z i n s p e k c y i l e ś n e j 2, względnie 1 klasy, nosili tytuł c. k. k o m i s a r z l e ś n y 2, względnie 1 klasy.

**— Nowa instrukcya strzelania.** Ministerstwo wojny rozesłało do komend wojskowych nową instrukcyę, celem wypróbowania uproszczonego sposobu nauki strzelania przy infanteryi. Instrukcya ta ma być wypróbowaną praktycznie w ciągu roku 1911/12, poczem komendanci korpusów mają wydać o niej, najdalej do października 1912, swoją opinię wedle przysłanego kwestyonaryusza.

**— Odznaczenia uczonych.** Jerzy B r a n d e s, znany historyk i literat duński, otrzymał od prezydenta Fallieresa nominacyę na porucznika Legii honorowej; uniwersytet szkocki św. Andrzeja zamianował Brandesa doktorem honorowym. — Cesarz Wilhelm nadał Williamowi R a m s a y o w i, jednemu z największych fizykochemików współczesnych, order „pour le merite“.

**— Pałac radowy w Paryżu.** Dla pani Curie buduje obecnie architekt Nénot, budowniczy Sorbonny i instytutu chemicznego, pałac dla doświadczeń z radem. Mury pałacu będą wyłożone ołowiem, najbardziej odpornym na działanie radu, metalem nieprzepuszczającym prawie jego wypromieniowań. Pałac ten ma według zamiaru budowniczego stanowić godną widzenia osobliwość Paryża.

**— Posłuchania u papieża.** „Gazeta dyecezyi wiedeńskiej“ ogłasza, co następuje: „Różne okoliczności sprawiają, że prośby o posłuchanie u Jego Świątobliwości mogą być uwzględnione przez c. i k. ambasadę przy Watykanie tylko za okazaniem osobnych poleceń właściwych w adz politycznych lub kościelnych kraju, z którego petent pochodzi. Dlatego uprasza się duchowieństwo duszpasterskie, by w danym razie zawiadomiło parafian o tem zarządzeniu, ażeby ci, którzy chcą dostąpić łaski u J. Świątobliwości zaopatrzyli się przed udaniem się do Rzymu w potrzebne osobne polecenia organów, w ich kraju rodzinnym do tego powołanych“.

**— Walka z apaszami na placu Maryackim.** Wczoraj o godzinie 11 wieczorem zwabiły liczną publiczność krzyki w ulicy Karola Ludwika, w okolicy ulicy Sienkiewicza. Zbiegający się tłumnie widzowie awantury, ujrzeli bójkę na laski, a po chwili cały szereg ludzi począł biedz w stronę ul. Akademickiej, gdzie się rozproszył. Przebieg zajścia miał być, według relacyi naocznych świadków, następujący: Jakiś młody człowiek w mundurze gimnazyalnym szedł, rozmawiając wśród żywej gestykulacyi, z towarzyszem. Wtem towarzysz ów d o b y ł n o ż a i u d e r z y ł n i m g i m n a z y a l i s t ę w t w a r z. Na krzyk zranionego nadbiegło kilka osób i schwytało rzezimieszka. Ten jednak, nie tracąc przytomności, począł krzyczeć: „Rozbójnicy! Mordują! Policya!“ Nadbiegło kilku mężczyzn, którzy z laskami rzucili się do odbicia schwytanego nożowca, ale wiele osób, świadków poprzedniego zajścia, stanęło po stronie przytrzymujących nożowca panów. W y w i ą z a ł a s i ę p o w a ż n a b ó j k a n a l a s k i, której towarzyszył hałas, dochodzący niezawodnie do oddalających się śpiesznym krokiem policyantów. Wreszcie nożowiec i przybyli mu na odsiecz mężczyźni wyrwali się i uszli w ulicę Akademicką. W zamieszaniu wsiadł jakiś pan z owym ranionym studentem do dorożki i odjechał.

Według wersyi, jaka krążyła między świadkami i uczestnikami zajścia, był ów student przebranym sutenerem, a jego towarzysz znanym apaszem. Świadczyłby za tem fakt, że owego studenta nie odwieziono na stacyę pogotowia ratunkowego.

Bądź co bądź, jeżeli nawet szło o bójkę między apaszami, smutnie to świadczy o bezpieczeństwie u nas w tak pełnem wieczornych przechodniów miejscu, jak zbieg ulic Karola Ludwika i Sienkiewicza.

**— Na śladach domniemanego mordercy z ul. Długosza.** Policya w ostatnich czasach ma jakiegoś „pecha“ skoro nie udaje jej się ująć bezpośrednio żadnego z silnie poszlakowanych o jakąś zbrodnię rzezimieszków.

Wytężano wszystkie siły, wszczęto — jak głosiła fama — energiczne poszukiwania za sprawcą zbrodni przy ul. Łyczakowskiej, niestety naprózno — nie policya lecz publiczność dostała go w swe ręce. I znowu tylko niezaradność i brak sprytu u funkcyonaryusza policyi sprzyjała samobójstwu zbrodniarza Schaeffera. Podobny wypadek zaszedł i wczoraj z ujęciem wybitnego naśladowcy Wasińskiego, niejakiego Juliana Hanicza, na którego od chwili zbrodni przy ul. Długosza policya skrzętnie, lecz i bezskutecznie stawiała sieci. Ujął go w sądzie karnym przy ulicy Batorego jeden z dozorców więziennych, w chwili gdy zgłosił się z wizytą do pewnego inkwizyta, poznając w nim poszukiwanego przez policyę włamywacza. Wezwana telefonicznie policya „natychmiast“ zgłosiła się po odbiór tak poważnej znakomitości i z miejsca rozpoczęła indagacyę.

Dwudziestopięcioletni Julian Hanicz, karany już za kradzież z włamaniem dwuletniem więzieniem, ma na sumieniu z górą 40 kradzieży, których przy pomocy włamania dokonał w rejonie ul. Długosza, Marka, Zyblikiewicza, Supińskiego i Mikołaja.

Ponieważ rejon ten był jakby zaanektowany specyalnie dla Hanicza i jego „pomocnika“, nic dziwnego, iż rodzą się poważne przypuszczenia, że ci dwaj są głównymi aktorami tragedyi przy ul. Długosza.

Przypuszczenia te w ostatniej chwili nabierają cechy pewności, gdyż właściciel składu broni p. Pilecki poznał w Haniczu tego jegomościa, któremu sprzedał w przeddzień zbrodni patrony browningowe. Śledztwo prowadzi kom. pol. p. Pisarski i jest wszelka nadzieja, że brutalna zbrodnia przy ul. Długosza nie ujdzie bezkarnie.

**— Nożowiectwo wzrasta.** Kunszt nożowiecki z każdym dniem dostarcza coraz to nowych ofiar. Pomijając porachunki osobiste apaszów wszystkich przedmieści lwowskich, zaznaczyć należy w zastraszający sposób wzrastające napady na bezbronnych obywateli. Niedalej jak wczoraj pogotowie lub policya notowała ich cztery, z pomiędzy których najpoważniejszym był o godz. 10 wieczorem napad koło rogatki grodeckiej na przechodzącego podówczas ślusarza Maryana Hechta. Apasze tak dotkliwie poranili Hechta, iż lekarz pogotowia zadecydował odwiezienie go do szpitala. Skala bezpieczeństwa publicznego z każdym dniem się obniża, w proporcyonalnym jednak stosunku wzmaga się liczba wypadków napadów i morderstw. Co będzie dalej?

**— Zaginiona służąca.** Marya Koralewicz służąca u pp. Jaskólskich, zamieszkałych przy ul. Tureckiej l. 3, już 19. u. m. wyjechała ze Lwowa z zamiarem udania się do brata swego krawca w Zurychu. Tymczasem 16. b. m. nadszedł pod jej adresem do pp. Jaskólskich telegram z zapytaniem, kiedy przyjedzie. Widocznie więc Koralewiczówna na miejsce przeznaczenia

nie przybyła. Ponieważ dziewczyna jest młoda i przystojna, przeto zachodzi obawa, że padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

— **Kradzież.** Aresztowano za kradzież 200 koron na szkodę J. Walewskiego, właściciela realności przy ul. Tkackiej l. 42, ucznia rzeźnickiego Michała Głowiaka i oddano do aresztów policyjnych.

— **Biednemu wiatr w oczy.** Całą prawie garderobę skradziono robotnikowi dziennemu Janowi Iziowi z zamkniętego mieszkania przy ul. św. Anny l. 17. Było tam: jedno ubranie granatowe, marynarka, spodnie, marynarka szara i 1 para spodni brązowych, wszystko łącznej wartości 90 K.

— **Za rabunek** parasola przytrzymano na Wałach hetmańskich niejakiego Lesiuka i oddano do aresztów policyjnych.

— **Zgubiono.** Zegarek złoty, książkę robotniczą i świadectwa Samuela Satza. Kartę zastawniczą. Czek na 112 K. Książkę czeską. Torebkę damską z zegarkiem.

— **Znaleziono.** Pudełko z przyborami tualetowymi.

— **Zmarli** 20 i 21 sierpnia b. r. Deputat Franciszka, zarobnica l. 54, Woźna Katarzyna, b. zajęcia l. 87, Gross Schulim, stolarz l. 56, Soroka Maksym, żołnierz 14 p. p., l. 22, Szaszkiewicz Domicela, żona urzędnika c. k. kolei l. 66.

## Artystyczna.

— **Teatr w Lubieniu.** Z Lubienia piszą nam: Wczoraj 20. bm. odbyło się ósme z rzędu przedstawienie Teatru ludowego im. Słowackiego. Grano Blizińskiego „Marcowy kawaler“ i wesołą farsę, tłómaczoną przez Ferdynanda Feldmana pn. „O. S. S.“ czyli „Wyprawa ślubna“. Obie sztuki oklaskiwała niezbyt licznie niestety zgromadzona publiczność z zapałem, z zapałem też grali artyści, gdyż było to przedostatnie przedstawienie w Lubieniu.

Na plan pierwszy wybił się doskonałą i pomysłową grą p. Kazimierz Bajon, wtórowały mu dzielnie panie Malicka i Nowaczyńska, tudzież p. Miłosław, p. Durkalec i p. Węgrzyniak. W pierwszej sztuce wzięła udział znana artystka p. Julia Wolska. Całość reżyserowana przez p. Schmida, zrobiła jak najlepsze wrażenie, tak, że proszono sympatyczną drużynę dramatyczną na rok przyszły do Lubienia.

---

— **Redakcya „Rodziny i Szkoły“** oraz „Wiedzy i Pracy“, pisma pedagogic[illegible]go, wychodzącego we Lwowie, ofiarowała [illegible]oteryę fantową Sanatoryum nauczycielskie[illegible]a kolekcyę wydawnictw treści wychowawczej i hygienicznej wartości 100 K.

— **„Nasz Kraj Illustrowany“,** tygodnik zyskujący sobie z każdym dniem coraz większe uznanie czytającej publiczności — przynosi w ostatnim numerze cały cykl zdjęć fotograficznych i fejletonów poświęconych Zakopanemu. Pomieszczono w nim wszystko co się da podciągnąć pod „aktualność“ letniska w bieżącym sezonie. Więc szereg interesujących migawek z życia Zakopanego z doskonałym dowcipnym fejletonem Feliksa Gwiżdża, artykuł o „Tatrach i Zakopanem“ pierwszego turysty tatrszańskiego Mar. Zaruskiego, rzecz p. Stwory o wystawie graficznej, o wycieczce Duńczyków, o wesołej Budzie“, szereg celnych poezyi tatrzańskich itd. Wartość numeru podnoszą artystyczne fotografie z zakładu „Tatry“, art. mal. Jaworskiego i i. skiiszowane i wykonane tym razem bez zarzutu. Całość przedstawia się bardzo dodatnio i świadczy na korzyść zmian, jakie nowi wydawcy w piśmie poczynili. Prenumerata miesieczna tylko 1 kor., „N. Kraj“. jest jest więc najtańszem pismem obrazkowem polskiem. Administracya Lwów, Bielowskiego 6.

— **Od naszych czytelników.** Jeden z naszych czytelników pisze nam: W sobotę po południu wpadła dziewczynka 12-letnia na placu Gołuchowskich za teatrem przed wagon kolejowy w chwili, gdy z przeciwnej strony nadjeżdżał drugi wóz Nr. 109. Tylko przytomności umysłu, zimnej krwi i sile motorowego (659) zawdzięczać należy, że następna chwila nie przyniosła katastrofy.

Nasuwa się myśl, jak ciężką odpowiedzialność ponosi motorowy w razie nieszczęśliwego wypadku, a jak lekko traktuje policya lekkomyślnych rodziców, których powinna spotkać dotkliwa kara za nieopatrzność względem dzieci. Policya powinna wydać w tym względzie surowe przepisy, które przyczyniłyby się pośrednio do zmniejszenia ciągłego niebezpieczeństwa, w jakiem znajdują się motorowi. *A. W.*



HUGO SALUS.

# RĘCE.

Wuj mój, doktór na prowincyi, do którego jako student medycyny, jeździłem często na wakacye, lubił mnie czasem zabierać z sobą na swoje dalekie i uciążliwe wycieczki do chorych.

— Wiedza twoja może i nie wzbogaci się tem zbytnio — mawiał często — choć co prawda, my, prowincyonalne konowały mamy za sobą doświadczenie, o którem się waszej książkowej mądrości ani śniło. Ale dobrze, żebyś zobaczył, jak to gorzko biednemu lekarzowi przychodzi ten marny kawałek chleba — a może nauczysz się żyć lepiej, niż się to nam udaje. A przytem — lubił dowcipkować, jak wszyscy lekarze z dawnych czasów — a przytem dotrzesz może do jądra tej filologicznej zagadki, że przymiotnik „aurea“ w wyrażeniu „aurea praxis“ nie pochodzi od „aurum“, złoto lecz od „aura“, skłonności do wymiotów.

Po każdej takiej uwadze pochylał głowę i patrzył na mnie z boku, mrugając filuternie — a ja, chociaż ten aurowaty koncept słyszałem już najmniej sto razy, zobaczywszy znowu to chytre mruganie małych oczek z ponad okularów, wybuchałem po raz setny śmiechem serdecznym. A wujaszek, kontent z powodzenia, dawał mi zawsze wtedy przyjacielskiego „kuksa“ pod żebro.

— A co? — mawiał wtedy — człowiek przecież niezupełnie jeszcze zgłupiał między tymi chłopami! Niekoniecznie na praktyce trzeba się już stać chamskim konowałem a i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu! — I tym „chamskim konowałem“ cieszył się potem przez dzień cały.

W tych wędrówkach przez wsie i podczas tych męczących marszów po górach, widziałem wiele nędzy i niedoli ludzkiej — i gdybym był z nich nic nie wyniósł, prócz tego głębokiego współczucia i namiętnej miłości do tych biedaków, to już te wycieczki nazwałbym pięknemi i byłbym za nie wdzięczny. Ale ja prócz tego nacieszyć się nie mogłem cudownemi widokami tej prześlicznej okolicy, którą wuj mój kochał prawdziwie, zawsze z równą radością, pokazując mi jej cuda. Poznałem wtedy prawdziwy urok spacerów nocnych po cichych polach i tajemnice dzikich leśnych uroczysk. Nauczyłem się zapuszczać wzrok zdumiony w proste dusze chłopów i wyrobników, z którymi ukochany ich lekarz rozmawiać lubił własnym ich językiem i bawiłem się zawsze tak samo zabawnymi konceptami wujaszka, który przy całej swej uciążliwej i smutnej pracy, przy całej powadze swego powołania, miał jednak serce dziecka — dziecka, ze wszystkimi jego kaprysami i zachciankami — ale też z całą jego wesołością i radosną ochotą życia. I chętnie wracam teraz myślą do tych wieczorów.

Ale jednej zwłaszcza nocy nigdy nie zapomnę — kiedy wuj przyszedł do mego łóżka i zapytał mnie, czybym nie miał ochoty jechać z nim w góry do ciężko chorego. Że konie już czekają i żebym się spieszył, jeżeli chcę jechać, bo, sądząc ze słów przysłanego człowieka, niema tam już wiele czasu do stracenia. Ubrałem się, jak mogłem, najprędzej i pojechaliśmy otwartą bryczką.

Była to najpiękniejsza noc letnia, jaką przeżyłem kiedykolwiek — taka jakaś uroczysta, spokojna. Wieś i ciche pola drzemały w srebrnem świetle księżyca, jakby w zaczarowanej jakiejś bajce. Nieskończoną ciszę przerywało tylko klapanie kopyt, rżenie i parskanie koni. Przysłany człowiek siedział na koźle obok woźnicy, wuj otulił się w swój płaszcz podróżny i zdaje się, drzemał. A ja patrzyłem, rozmarzony, na cichy świat, zalany drżącem srebrem księżyca i dziwnie jakoś słodko było mi na sercu. Pierś moją wypełniało radosne podniecenie — nie wiem, czy to sprawiła przedziwna piękność uśpionych, cichych pól, czy ta tajemnicza przejrzysta jasność rozedrganego światłem powietrza, czy ta głębia zasianego gwiazdami nieba — ale wiem, że ze zdumieniem patrzyłem na cud, który mnie otaczał. Oddychałem pełnym, głębokim oddechem — zdawało mi się, że nigdy jeszcze nie czułem tak wyraźnie piękności i wielkości świata, jak tej cudnej milczącej, zadumanej nocy. Głębokie, radosne poczucie, że i ja należę do wszechświata, że częścią jego jestem, napełniło piermoją i do oczu łzami nabiegło. Czułem wyraźnie, jak wzrok mój staje się jaśniejszym, jak mnie całego ogarnia ta radosna świadomość jedności duszy mojej z duszą otaczającej mnie przyrody, jak mnie ta moja filozofia uszczęśliwia i uspakaja — uszczęśliwia tak, jak tylko wiara wierzących uszczęśliwiać może!... Czułem najwyraźniej, że nawet to drżące, rozświetlone powietrze z tego samego jest materyału, co dusza moja.

Tak upłynęła godzina może — ale nie miałem świadomości czasu. Droga była coraz bardziej stroma, konie szły wolniej — stanęły wreszcie. Wziąłem od wuja torbę z narzędziami chirurgicznemi i zaczęliśmy za posłańcem spinać się po stromej ścieżce, która wiodła do domu chorego.

Kiedyśmy stanęli na szczycie wzgórza, cała dolina, zalana światłem księżyca, ukazała się oczom naszym, jakby jakieś pole, zasypane śniegiem — szły tylko od niego zapachy słodkie i dziwne jakieś czary. Obaj musieliśmy przystanąć chwilę, oddychając głęboko. Delikatny, niebieskawy blask jakby sypał się na wszystko z nieba; pola, krzewy i drzewa były jakby otulone przejrzystą mgłą księżycowej poświaty — nawet gwiazdy na tej wyżynie wydawały się bliższe — świeciły łagodniej i serdeczniej jakoś mrugały. Jakaś gwiazda spadła, lecąc przez całe niebo łagodnym łukiem, a księżyc uśmiechał się tkliwie do ziemi. Ale wuj mój pokazał mi tylko z daleka dwie ciemne postacie, które spinały się przed nami po tej samej ścieżce — dążyły widać także do samotnego domostwa na górze.

— To ksiądz z zakrystyanem — rzekł do mnie. Chodźmy prędko — i oni tam idą?

(Dok. nast.)

# EKONOMISTA.

## Towarzystwo Kółek rolniczych.

III.

### Działalność handlowa.

Handel wnika coraz bardziej w życie rolnika i uzupełnia jego czynność zawodowo-rolniczą. Towarzystwo zaspakajając potrzeby ludności rolniczej zorganizowanej w Kółkach rolniczych, jako masowego sprzedawcy i spożywcy, podobnie jak w latach poprzednich zajmowało się czynnie organizacyą handlu. Dwie należy rozróżnić strony w tym handlu: jedną, gdzie rolnik-wytwórca jest sprzedającym, i drugą, gdzie rolnik-konsument jest kupującym. Obie strony znalazły formę w jednej organizacyi, która skupiała się jak dawniej w sklepikach kółkowych w składnicach i Agencyi handlowej Zarządu głównego.

Któż nie zna owych handelków małomiasteczkowych i wiejskich, osławionych pod nazwą sklepików Kółek rolniczych. Osławionych — gdyż one przez długi czas były widomą oznaką pracy społeczno-rolniczej u nas one były jakby pionierami tej pracy a jednocześnie tę pracę w zarodku paczyły. Jeszcze lat kilka temu za właściwy cel Kółka rolniczego uznawano niemal jedynie utrzymywanie sklepiku. Gdy więc się Kółko zakładało równocześnie i sklep. Na tem też zwykle cała praca kończyła się. Sklep rozwijał się mniej lub więcej pomyślnie, dając w jednym i drugim wypadku masę kłopotów kierownikowi, w końcu różnymi drogami przechodził w ręce prywatne i stawał się przez to zwyczajnym interesem handlowym na małą skalę. Z czasem Zarząd główny zdołał z organizacyi Kółek rolniczych wyeliminować przedsiębiorstwa; reprezentujące pod firmą stowarzyszenia interesy prywatne. Zarząd główny propaguje usilnie myśl organizacyi sklepików jako właściwe kooperatywy spożywcze, gdzie od udziałów płaci się z góry ograniczony procent zaś zysk sklepu rozdziela się między odbiorców-członków Kółka w stosunku do zakupionych towarów. Jeżeli gdzie sklep tego rodzaju nie może się utrzymać, Zarząd główny stara się wogóle odwieść Kółko od tego interesu. Stała kontrola wykonywana w przedsiębiorstwach handlowych Kółek rolniczych jest coraz przychylniej widzianą przez nie i wydaje bardzo pomyślne rezultaty. W r. 1910 przeprowadzono ją w 218 przedsiębiorstwach, których obrót wynosił przeszło 15 milionów koron, a zakupno towarów z górą 7 milionów koron. Zarząd główny rozumiejąc, że niedomaganiem mniejszych sklepów było i jest to, że muszą zakupy robić u drobnych pośredników a nie u grosistów, stara się o stwarzanie większych hurtownic po powiatach, które dla mieszkańców miast, gdzie się ich znajduje siedziba, są handlami detalicznymi a hurtownią dla okolicznych sklepów. Składnic takich istniało w 1910 r. 24 z kapitałem udziałowym 226.435 K i obrotem pieniężnym $5^{3}/_{4}$ miliona koron i zakupem towarów za $2^{3}/_{8}$ milj. kor. Ostatniem ogniwem organizacyi handlowej Towarzystwa jest agencya handlowa Zarządu głównego będąca podstawą dla składnic powiatowych, i ogniskująca ruch handlowy Towarzystwa. Zadaniem jej zbieranie zamówień od Kółek i składnic, wyszukiwanie odpowiednich źródeł zakupu, informowanie składnic i sklepów o konjunkturach handlowych oraz wyrabianie dla nich kredytu towarowego. Agencya jest przeto naturalnem uzupełnieniem akcyi handlowej sklepów i składnic Kółek rolniczych.

Organizacya handlowa Towarzystwa działała, jak zaznaczyliśmy, w dwóch kierunkach, w kierunku organizacyi zbytu produktów rolnych, oraz w kierunku zaspakajania potrzeb konsumcyi osobistej i gospodarczej członków.

Pierwszy ważniejszy dział jest słabiej zorganizowany; dzieje się to z wielu przyczyn, w szczególności trudnem jest zawsze prowadzenie jego ze względu na ryzyko, gdyż jako działalność kupiecka, ma charakter wybitnie spekulacyjny i musi się opierać na świetnej organizacyi służby informacyjnej o konjunkturach.

Organizacya zbytu produktów rolniczych objęła dotąd trzy artykuły: masło, jaja i materyał rzeźny. Te formy zbytu przeszły już okres najcięższy i nie są już próbnem szukaniem nowych dróg.

Rozwój zorganizowanej sprzedaży tych produktów jest formą już ustaloną i świadczy, że spełnia ona dobrą służbę w naszej gospodarce rolniczej i że wytwórcy rozumieją jej doniosłość. To, czego dotąd dokazano na polu zbiorowej sprzedaży produktów rolniczych, upoważnia Zarząd główny do nadziei, że niebawem zdoła się wykazać organizacyą zbytu zboża (także innych produktów, jak owoce.) Działalność handlową uprzedzić jednak musi planowa praca rolnicza nad uprawą jednolitych gatunków zboża. Rzecz tę omówi dr. K. Miczyński w jutrzejszym pierwszym dniu obrad ogólnej Rady.

Sprzedażą masła zajmuje się Związek mleczarski, powołany do życia przez Wydział krajowy i pozostający pod jego patronatem. Zorganizowanego zbytu jaj Zarząd główny również nie przeprowadzał ze względu na technikę tej sprzedaży. Niezbędnym jest do niej znaczniejszy kapitał, którego ani Zarząd główny ani Kółka rolnicze nie posiadają. Zbyt jaj załatwia osobna Spółka zbytu jaj, a Zarząd główny starał się tylko wszelkimi sposobami rozpowszechnić tę firmę sprzedaży na wsi i zachęcał sklepy spółkowe i składnicze, aby w tej doniosłej akcyi wzięły udział. Kółka rolnicze, ich sklepy, oraz poszczególni członkowie. zrozumieli doniosłość zorganizowanego zbytu jaj za pośrednictwem Spółki i dziś znaczna część jej działalności opiera się na organizacyi Kółek rolniczych lub też z pomocą tych organizacyi do wsi znalazła dostęp. Tak więc Związek mleczarski, jak i Spółka zbytu jaj stanęły mimo krótkiego istnienia na silnych podstawach i przyczyniły się do uregulowania na korzyść producentów dotychczasowych stosunków handlowych. Również pomyślne wyniki przedstawia sprzedaż materyału rzeźnego. W akcyi tej brał Zarząd główny udział bezpośrednio przez swoje w tym celu specyalnie stworzone organy handlowe. Rozmiar pracy w tej gałęzi rośnie z każdym niemal miesiącem, bo z miesiąca na miesiąc rozszerza się zakres działania organizacyi. O rozroście akcyi sprzedaży nierogaciny zaświadczy najlepiej to, że gdy w roku 1909 dostawiano na targi 4255 sztuk, to już w r. 1910 wykazuje Zarząd główny 7373 sztuk. Wprost zaś nadzwyczajny postęp akcyi zaznaczył się w pierwszem półroczu bieżącego roku, gdyż oddano Towarzystwu do sprzedaży 15.897 sztuk, a więc więcej, niż wogóle od października 1908 do 31. grudnia 1910 przez cały poprzedni czas istnienia organizacyi. Akcya sprzedaży objęła 15 powiatów, a Zarząd główny stara się o rozszerzenie i pogłębienie terenu jej pracy.

Działalność handlowa Zarządu głównego uwydatnia się w różnych kierunkach, stosownie do różnych potrzeb Kółek rolniczych i ich członków. Kółka rolnicze reprezentują nietylko wielki zastęp konsumentów towarów spożywczych i codziennego zapotrzebowania, ale jako zrzeszenie rolników muszą ponadto zajmować się zaopatrzeniem członków w te artykuły, których zakupno przy racyonalnem prowadzeniu zawodu jest konieczne.

W gałęzi handlu artykułami spożywczymi coraz żywiej korzystają składnice i sklepy Kółek z usług agencyi handlowej Zarządu głównego. Dostawy jej w roku 1910 w porównaniu z r. 1909 wzrosły w dwójnasób, a dalszy poważny jej rozwój wykaże rok bieżący. Wartość dostaw agencyi w dziedzinie artykułów spożywczych i towarów, zaspokajających codzienne potrzeby, wynosiła w 1910 r. 1,112.268 K 2 h. Do tej samej kategoryi należy dostawa węgla, która w r. 1910 nieco zmniejszyła się. W każdym razie dostarczono w tym roku 665 wagonów węgla, z czego większość, bo 524 waganów z kopalni krajowych, a 141 wagonów z kopalń pruskich.

Obok handlu spożywczego tworzy ważny zakres działania Towarzystwa dostawa artykułów rolniczych dla członków. Dział ten handlowej pracy jest tem ważniejszy, że właśnie zakupy rolnicze wywierają decydujący wpływ na rozwój i rentowność gospodarstw. Aby handel tymi artykułami wprowadzić na normalne tory, aby przekonać rolnika, czem się ma kierować przy zakupnie, konieczne i decydujące są fachowe pouczenia. Dlatego też dział handlu rolniczego Towarzystwa prowadzony być musiał w zakresie biura rolniczego Zarządu głównego (mówiliśmy o tem w drugim artykule). W tym dziale czynności handlowych, jak w dziale towarów spożywczych, ograniczano się wyłącznie na pośrednictwie w dostawach, celem umożliwienia Kółkom nabycia wyborowego towaru po możliwie niskich cenach przez zbiorowe zakupna. W ciągu 1910 roku zakupiły Kółka w ten spotób 446 wagonów różnych nawozów wartości 327.252 K, różnych nasion 123.568 kg. wartości 149.896 K. W dziale narzędzi rolniczych ruch podniósł się w roku sprawozdawczym w stosunku do przeciętnego ruchu w latach ubiegłych. Zakupiono bowiem za pośrednictwem Zarządu głównego maszyn, narzędzi i przyborów rolniczych wartości 54.134 K.

Ruch w dziale dostaw pasz treściwych, zboża i ziemniaków również wzmaga się. Gdy bowiem w ciągu 1910 roku dostarczono ich w ilości 10.872 ct. m. za 79.042 K, to w przeciągu pierwszych pięciu miesięcy 1911 roku dostarczono 10.630 ct. m. za 79.424 K.

Drzewek i krzewów owocowych dostarczono za 8.601 K. W akcyi handlowo-rolniczej pozostawał Zarząd główny w porozumieniu z syndykatem rolniczym w Krakowie i w ciągu roku uskutecznił w nim zakupów za 400 tysięcy K.

Ogólne dostawy Zarządu głównego tak w dziale handlu spożywczego jak rolniczego w r. 1910 wyniosły poważną kwotę 1,819.168, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznacza przyrost 515.038 K.

Zarząd główny powinien wytężyć wszystkie siły, aby akcyę handlową Kółek rolniczych oprzeć na zasadach współdzielczości. Pominąwszy też drobne, braki, które wynikają głównie z powodu niezrozumienia firm nowoczesnego handlu współdzielczego przez ludność rolniczą, trzeba jednak stwierdzić, że akcya handlowa Towarzystwa rozwija się w szybkiem tempie i staje się pierwszorzędnym czynnikiem handlowym na wsi.

Wiele już dokonało się i owoce pracy oglądać można. Ale najwięcej leży jeszcze odłogiem. Rozpoczynająca jutro obrady Rada ogólna, powinna również wziąć pod uwagę wciągnięcie jak najszerszych sfer inteligencyi do współpracy w Towarzystwie dla dobra współczesnych i przyszłych pokoleń, „ad maiorem Reipublicae gloriam".

---

Lwów, 21. sierpnia.

**Instytut technologiczny** Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, tudzież krakowski Instytut dla popierania drobnego przemysłu, wykazują stale taki rozwój, że dla rozszerzenia i wzmocnienia owocnej ich działalności, potrzebują koniecznie wydatniejszej pomocy materyalnej.

Należy się spodziewać, że słuszne żądanie podwyższenia państwowej subwencyi dla tych Instytutów znajdzie uwzględnienie w budżecie na rok 1912.

**Z przemysłu spirytusowego.** Z dniem 1. września 1911 wchodzi w życie organizacya

przemysłu spirytusowego. Sprzedaż spirytusu rektyfikowanego i denaturowanego oddał Syndykat rafinerów spirytusu w Austryi c. k. uprz. austr. Zakładowi kredytowemu dla handlu i przemysłu. Filia tego Zakładu we Lwowie zorganizowała biuro sprzedaży spirytusu dla Galicyi i Bukowiny pod firmą: „Oddział spirytusowy filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie“.

Celem tej organizacyi jest uzdrowotnienie stosunków konkurencyjnych przemysłu spirytusowego i usunięcie wszelkiej spekulacyi na tem polu z jednej strony, zaś z drugiej podawanie konsumującej ludności jakościowo doborowego rektyfikowanego spirytusu, oraz rozszerzenie zbytu denaturowanego spirytusu bez nieuzasadnionego podwyższenia cen.

Kierownictwo Oddziału spirytusowego uprasza interesentów, by zwracali się od 1. września 1911 pod adresem Oddziału spirytusowego Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 7.

**W sprawie konfiskowania czasowych kart kolejowych.** Nowa taryfa osobowa c. k. kolei państwowych zawiera dziwne postanowienie, mocą którego uzurpowała sobie kolej prawo odbierania czasowych biletów kolejowych, a więc kart rocznych, półrocznych, abonamentowych i t. p. w tym wypadku, jeżeli właściciel karty używa jej na niewłaściwym szlaku. Ponieważ pomyłka w tym względzie jest bardzo łatwa, bo zwyczajny śmiertelnik nie może znać na pamięć całej geografii kolejowej, więc wypadki tego rodzaju, że podróżni mając kartę roczną n. p. na okręg dyrekcyjny lwowski, użył jej w podróży do najbliższej stacyi okręgu kolejowego stanisławowskiego — były częste, a kolej państwowa za każdym razem bezwzględnie i bezpowrotnie konfiskowała taką kartę.

Przeciw temu drakońskiemu postanowieniu wniósł Centralny Związek przemysłu fabrycznego ostry protest do c. k. Ministerstwa kolejowego, które też rozporządzeniem z 11 czerwca b. r. l. 11304, o tyle złagodziło dotyczące postanowienia, że poleciło c. k. Dyrekcyom kolejowym załatwiać przychylnie, we własnym zakresie działania, wszelkie odnośne reklamacye, względnie przedstawienia dotkniętych odebraniem czasowej karty podróżnych.

**Zakres działania generalnej inspekcyi kolejowej.** Jak się zdaje zamierza przecież Austrya zerwać ze swoim rozwielmożnionym biurokratyzmem. Dążenie to zapoczątkowane przez eksc. Głąbińskiego co do kolei postępuje dalej. Dotąd mianowicie było zadaniem generalnej inspekcyi kolei żelaznych nadzorowanie bezpieczeństwa i porządku ruchu także na kolejach państwowych, podczas gdy nadzór nad gospodarką i wykonywaniem całej służby kolejowej należał do ministerstwa kolejowego. Ten rozdział czynnego nadzoru wymagał więc osobnych objazdów przestrzeni kolejowych przez organa tak ministerstwa jak generalnej inspekcyi. Obecnie zarządził zatem kierownik tego ministerstwa, aby organów generalnej inspekcyi objeżdżających przestrzenie kolei państwowej używano na próbę również do nadzoru nad utrzymaniem kolei, ruchem pociągów i przewozem.

Próba ta powinna wypaść dobrze, ponieważ urzędnicy obu rodzajów mają te same kwalifikacye, a w końcu powinna ona doprowadzić do zamierzonego już oddawna zniesienia generalnej inspekcyi, której zadania odnośnie do kolei prywatnych, o ile nie są pod zarządem państwowym mogą wykonywać organa ministerstwa kolejowego.

W ten sposób zniknie kosztowny, a niepotrzebny i dziwaczny aparat, jakim jest generalna inspekcya kolei żelaznych, a którego nie znają koleje żadnego państwa, a w szczególności niemieckie, na których organizacyi wzorują się austryackie.

**Cukrownictwo w Galicyi.** Przy pertraktacyach w sprawie podwyższenia taryf kolejowych z dniem 1. stycznia 1910 zdołali zastępcy czynników krajowych wyjednać ulgi taryfowe dla przewozu cukru surowego z Żuczki do Przeworska, przeznaczonego do rafinowania.

Zniżka ta była już z tego względu uzasadnioną, że cukier rafinowany wraca napowrót tą samą drogą na wschód, tak, iż prawie ta sama ilość transportu odbywa tę samą drogę dwa razy. Że cukier rafinowany wracać musi po największej części na wschód, pochodzi stąd, iż zachodnia część kraju zalewaną bywa przez cukrownie śląskie bliżej położone.

Stojąc pod przemożnym wpływem zachodnich cukrowni, udzielił zarząd kolejowy zniżki taryfowej tylko do 31. grudnia 1911 r. Obecnie zbliża się powyższy termin i jest nadzieja, że zarząd kolejowy przedłuży moc obowiązującą zniżki poza rok 1911.

Sprawa ta ma dla krajowego przemysłu cukrowniczego nader doniosłe znaczenie, jeśli się zważy, iż zniżona stawka frachtowa wynosi 115 h. za 100 kg., podczas gdy zwykła stawka wynosi 251 h.

**Drzewo.** Zapotrzebowanie drzewa jest obecnie daleko większe aniżeli produkcya. Zwłaszcza w materyałach budowlanych wzrosło zapotrzebowanie w stosunku do poprzedniego roku w dwójnasób. Tartaki krajowe tylko z trudnością mogą podołać napływającym licznie zamówieniom.

Okoliczność ta, jak niemniej fakt, iż tartaki z powodu złej zimy nie mogły dostatecznie zaopatrzeć się w materyał surowy, jest powodem, że ceny drzewa znacznie poszły w górę.

# Sprawozdania giełdowe i towarowe.

## Spirytus.

**Lwów,** 21. sierpnia.

Za jeden hektoliter na 100% paritas stacya Tarnopol:
kontyngent koron 42·75 do 43·25.
nadkontyngent koron 22·75 do 23·25.
Tendencya: stała.

## Zboże.

**Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.**

**Lwów.** dnia 21 sierpnia 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·53 do 11·54, Pszenica na terminy —·— do —·—, Żyto gotowe 7·30 do 7·50. Żyto na terminy —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 8·40 do 8·60. Owies obroczny na terminy —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·50 do 8·—. Jęczmień browarniany 8·30 do 9·50. Rzepak 13·— do 13·25. Groch do gotowania 9·30 do 13·—. Wyka 10·00 do 10·50. Bobik 8·20 do 8·50. Hreczka 0·— do 0·—. Kukurudza 0·— do 0·—. Kukurudza stara 0·— do 0·—. Chmiel za 56 kilo —·— do —·—. Koniczyna czerwona 65·— do 80·—. Koniczyna biała 85·— do 105·—. Koniczyna szwedzka 65·— do 75·—. Tymotka 45·— do 55·—.

## Zboże.

**Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie.**

**Lwów,** dnia 21 sierpnia 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 10·90, do 11·25. Żyto prima 8·20, do 8·50. Jęczmień prima 7·50, do 8·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Knkurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 13·25, do 13·50. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —.— do —·—, okrągły —·—, do ——. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do ——, żytne —·—, do —.— Chmiel —·—, do —·—.

| | Kontyngent od | Kontyngent do | Nadkontyngent od | Nadkontyngent do |
|---|---|---|---|---|
| Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych . . . . . . . . . | | | | |
| loco stacye paritas Husiatyn . . | 51·50 | 51·75 | 31·50 | 31·75 |
| loco stacye paritas Tarnopol . . | 31·75 | 52 00 | 31·75 | 32·00 |
| loco stacye paritas Sokal . . . | 52.— | 52.25 | 32·— | 32·25 |
| Z dostawą i oddaniem loco rafinerye Lwów . . . . . . | 54·— | 54·25 | 34·— | 34·25 |
| Ceny spirytusu za 10.000 litr procent . . . . . . . . | | | | |

## Zboże.

**Budapeszt,** dnia 21. sierpnia 1911. (tel. wł.) Pszenica na październik 11·67 do 11·68 Pszenica na kwiecień od 11·85 do 11·86 Żyto na październik od 9·69 do 9·70 Owies na październik od 8·95 do 8·96 Kukurudza na na lipiec od —·— do —·— Kukurudza na sierpień od 8·03 do 8·05. Kukurudza na maj od 0·— do 0·— Rzepak na sierpień od 16·50 do 16·60.

Oferty na przenicę: dobre.
Chęć kupna: ożywiona.
Usposobienie: silne.
Pogoda: gorąco.

## Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie

od 14. sierpnia do .20 sierpnia.
Bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.
Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 11·20 do 11·50, Zyto od 8·30 do 8·50 Jęczemień brow. od —·— do ·—, Jęczmień pastew. 7·50 do 8·—, Owies 9·— do 9·20, Hreczka 0·— do 0·—, Kukurudza —·— do —·— Proso —·— do —·—, Groch do gotow. 12·— do 13·40 Groch pastew. —·— do —·—, Soczewica —·— do —·—, Fasola —·— do —·—, Bobik 8·— do 8·25 Wyka 8·50 do 9·25, Łubin gal. 0·— do 0·— Rzepak zimowy 13·50 do 14·40, Rzepak letni —·— do —·— —·— gal. —·—do —·—, Lnianka —·— do —·—, Nasienie konop. —·—, do —·—, Nasienie lniane —·— do —·—, Chmiel 362·— do 400·— Koniczyna czerwona 75·— do 80·—, Koniczyna biała 95·— do 100·—, Koniczyna szwedzka —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Siano lepszej jakości 3·25 do 3·50, Siano gorszej jakości 3· do 3·20, Otawa 0·— do 0·—, Siano z koniczyny 3·50 do 4·—, Słoma okłotowa od 2·— do 2·—, Słoma mierzwiasta 1·60 do 1·70, Kartofle jadalne 1·75 do 2·—, Kartofle gorzelniane —·— do —·—, Nafta zwykła 15·— do 16·—, Nafta salonowa 17·— do 18·—.

Ropa borysł. 3·47 do 3·51. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach 0·— do 0·—, Drzewo opałowe miękkie II. kl. w całych wagonach 0·— do 0·—.

Mąka pszenna 39·— do 39·— Nr. 0 30·00 do 30·00, Nr. 1 38·00 do 33·00, Nr. 2 36·50 do 37·00 Nr. 3 35·00 do 35·50, Nr. 4 33·50 do 34·—. Nr. 5 32·— do 33·—, Nr. 6 29·00 do 30·—, Nr. 7 25·00 do 26·—, Nr. 8 17·— do 18·00, Mąka żytnia Nr. 0 28·00 do 28·50, Nr. 1 —·— do —·—, Nr. 2 16·00 do 16·—, Nr. 3 15·— do 15·—, Otręby pszenne 11·50 do 12·50, żytnie 11·50 do 12·50. (Ceny mąki netto bez opłaty akcyzowej).

Ceny za 1 kilogram z podatkiem konsumc.:

Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·48 do 1·62, Mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·68 do 1 82, Mięso cielęce loco rzeźnia 1·60 do 1·84 Wieprzowina loco rzeźnia 1·32 do 1·40.

Spirytus kontyng. 54·— do 54·25, Spirytus nadkontyng. 34·— do 34·25.

## Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń,** dnia 21. sierpnia 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·41, Renta majowa 92·10, Węgierska renta koronowa 91·05, Akcye kredytowe 653·75, Kredytowe węg., 850·— —·—, Bank anglo-austr. 329·— Unionbank 628·—, Bankverein 548·50, Laenderbank 545·25, —·—, Kolej państw 745·50, Lombardy 123·75 Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. —·— Alpiny 840·—, Rima Muranyi 695·—, Praskie Towarzyst. żelazne — —, Losy tureckie 251·— Ruble 254·—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92·80 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99·—, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·80, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·85, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—. 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·— Skoda 682·—.

Usposobienie: spokojne.

# NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

# Ogłoszenie jest dźwignią handlu!

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 halerzy; w dziale „Nadesłane“ po 80 hal.; w dziale „Po kronice“ 2 korony. Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

**Większe** biuro fabryczne we Lwowie poszukuje do natychmiastowego wstąpienia zdolnego buchaltera-bilansisty dla podwójnej buchalteryi. Oferty z podaniem referencyi i żądanej płacy pod „A. B.“ do Administracyi. 3140

**S. Freundlich**
**Lwów, Kaźmierzowska 14.**
Wyrób stor płóciennych, żaluzyi deszczułkowych i materaców drucianych. Przyjmuje wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące po nader przystępnych cenach. 702

Zaszczytnie znany zakład fryzyersko-perukarski w Hotelu George'a Grillmayera przeniesiony został na ul. Kopernika l. 14 i poleca się nadal łaskawej pamięci P. T. Publiczności. 948

**Przestarzałe** i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1.— i kapsułki z MATICO K. 1·60. Wyroby te otrzymać można: w Aptece pod „Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880

**W śródmieściu** 6 i 7 pokoi z przynależytościami, łazienka, gaz, elektryka, komfort. Sienkiewicza 9, od 1 października do wynajęcia. 1031

**WILGOĆ i GRZYB** mniejsze wyniszczy każdy (przesyłka próbna 6 kor.) większe usuwam pod gwarancyą na zawsze. Liczne uznania. 18 lat praktyki. Fr. Mossoczy Fabr. „glazuryny“ — płyty słomiane patent. Lwów, Wulecka l. 120. Biuro w Spółce Budowniczych. 898



821

**Do wynajęcia przy ul. Zielonej 20.** Jeden lokal specyalnie na sklep korzenny z pokojem do śniadań. — Wynajmujący dostanie kantynę dla mieszczącej się w oficynie tegoż domu fabryki bibułek i cygarniczek, zatrudniającej około 300 robotników. Kantyna przysporzy znaczny dochód. — Dwa lokale sklepowe nadające się na sklep z pieczywem, owocarnię, pracownię szewską, skład węglin lub lokal fryzyerski itd. Wiadomość w kantorze fabryki przy ul. Zielonej l. 20, wejście przez podwórze, na I. piętrze. 103

Znany od 48 lat **Skład mebli KICZALESA** obecnie ul. Łukasińskiego l. 6. 991 wielki wybór, nizkie ceny. Ulgi w spłatach.

**Sypialnie** masywne, politurowane, w różnych kolorach po koron 350, 370, 400, 480 660 do 690, światowej fabryki Jakóba i Józefa Kohna. Wyłączna sprzedaż: JÓZEF SCHUSTER, skład mabli, dywanów i pościeli 1025
we Lwowie, przy ulicy Trzeciego Maja 5. — Telefon 2123/II.

**Wysoko procentowa Mączka żużlowa Thomasa z hut czeskich** 1038
ze znakiem na worku „liść koniczu“.
Zawartość: 16—18% kwasu fosforowego cytr. rozp.
„ 18—20% ogólnego kwasu fosforowego jest pod gwarancyą czysta bez żadnych przymieszek.
Bezpłatna kontrolna analiza w kraj. stacyach doświad. Dublany, Kraków, Wiedeń, Praga i t. p.
Jeneralna reprez. na Galicyę i Bukowinę
**JÓZEF KARRACH**
**Lwów, ul. Kościuszki l. 18.**

**LARICIN CAPSULA**
*Sec. Cr. Klein*
(Praw. chron.) leczy w pięciu dniach (rzeżączkę) (każdą zaraźliwą chorobę męzką i kobiecą. Na żołądek zupełnie niaszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorzędne uznania fachowe. Duże pudełko kor. 2·50.
Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.
847 Skład główny i wytwórca
Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).
Skład główny: Apteka P. Mikolascha (Maryan Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB
**Józef Friedländer**
BIURO: SZPITALNA 8.
FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.
Telefon Nr. 299.
Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

PRECZ Z MEBLAMI DREWNIANYMI!
I. GAL. ZAKŁAD WYROBÓW MEBLI METALOWYCH
**Jana Wozaczyńskiego**
Lwów, ul. Lindego 6.
wyrabia (nie sprowadza tandety!) łóżka, umywalnie, szafki nocne, toalety, meble luksusowe, urządzenia dla lekarzy i t. p. według własnych lub nadesłanych rysunków. 547

**Dla P. T. Kupców i Przemysłowców!**
Illustracye reklamowe, do cenników, prospektów, na marki ochronne, do dzienników i ogłoszeń wykonywa: 983
ZAKŁAD ART. GRAF.
**R. BRZEZIŃSKI i Tow.**
spółka z ogr. odp.
Lwów, Pasaż Mikolascha
(od strony ul. Sienkiewicza II. p.) Tel. Nr. 1661.

**1. i 15. września następne 3 ciągnienia**

| | | |
|---|---|---|
| 1 los włoski Czerwonego Krzyża | Lr. 30.000 | 20.000 |
| 1 los węgierski Czerw. Krzyża | Kor. 30.000 | 20.000 |
| 1 los Bazylika Dombau . . . | Kor. 30.000 | 20.000 |
| 1 los serbski tyton. . . . . | frcs. 100.000 | 75.000 |
| 1 los Josziv (Dobr. serca . . . | Kor. 30.000 | 20.000 |

Razem 5 losów o 14 ciągnieniach rocznie. — Cena K 266 w 38 ratach miesięcznych po koron 7. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. — Gazeta losowań i czeki bezpłatnie. 996
DO NABYCIA W DOMU BANKOWYM
**Rohatyn i Ulam** we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

**OGŁOSZENIE.**

Centralna Administracya Fundacyi Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, (gmach Skarbkowski I. piętro drzwi Nr. 15) zamierza oddać do eksploatacyi na lat 20 do 30, drzewostany bukowe i szpilkowe na przestrzeni 2000 do 2800 hektarów (w czem około 2000 hektarów drzewostanu bukowego) w majątku Smorze-Klimiec, w powiecie skolskim w Galicyi.

Drzewostany oglądać można na miejscu za zgłoszeniem się do zarządu dóbr Fundacyi w Smorzu, a bliższych wyjaśnień udzieli Centralna Administracya we Lwowie.

Termin do wnoszenia ofert naznacza się do 10 września 1911. Do oferty dołączyć należy wadyum wynoszące 5% oferowanej ceny. 903

Kuratorya Fundacyi hr. Skarbka.

**Teatr rozmaitości Variété Bristol**
Nowy program. Codziennie 2 senzacyjne komedye
Przedstawienia odbywają się w ogrodzie, w razie deszczu w sali.
Początek o godz. 9 wieczór. 947

**Książki szkolne dla wszystkich szkół**
najnowsze wydania
**Mapy ◎ Atlasy ◎ Globusy**
**Szkoły fortepianowe, Słowniki,**
poleca 1015
**S. A. Krzyżanowski**
Księgarnia, Skład Nut
Kraków, Rynek A—B

**Główne wygrane Koron 345.000**
Najbliższe 3 ciągnienia już 1 i 15 września — a rocznie 9 ciągnień ma następująca, polecenia godna grupa:
**1 los węgierski czerw. krzyża**
**1 los Bazylika-Dombau**
**1 los serbski tytoniowy**
**1 los węgierski „Josziv“**
na spłaty miesięczne za
**Koron 185·— po Koron 5·—.**
Pierwsza rata z przyn. Koron 7·50, dalsze po Koron 5. Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Czeki pocztowe bezpłatnie. 157
Dom bankowy
**Schütz i Chajes**
LWÓW, PL. MARYACKI L. 7.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19. — Tel. 305.